Nr 199. Kraków, Środa 1 Września 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…elne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…ą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …niędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* …Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 10·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . 6 marek
Od 1 Września do końca Grudnia 24 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd Polityczny.

Kraków 31 sierpnia.

Ze Lwowa donoszą do *Pol. Corr.*, iż Najj. Pan przybędzie według programu do Gródka dnia 6 września o godzinie 6 rano. W Gródku i wzdłuż drogi do Lubienia, która odbytą zostanie powozem, składać będzie ludność hołdy Monarsze. Dnia 15 września w powrocie swoim zatrzyma się Cesarz w Przemyślu dla obejrzenia kilku fortów. Także i tam czynią przygotowania dla uroczystego przyjęcia Monarchy. W dalszej drodze zatrzyma się pociąg dworski tylko bardzo krótko na niektórych stacyach, lecz i tam przygotowuje się ludność do złożenia lojalnych manifestacyj Najj. Panu.

Podana w niektórych wieczornych dziennikach wiedeńskich wiadomość, jakoby minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky miał dziś przybyć do Francensbadu, jest, według informacyj *Pol. Corr.*, nieprawdziwą. Toż pismo dowiaduje się dalej, iż hr. Kalnoky zamierzał dziś wyjechać do Pesztu, dla wzięcia udziału w uroczystości dwuchsetnej rocznicy zdobycia Budy, lecz wskutek skaleczenia się w nogę, które mu przeszkadza dłużej chodzić i stać, musiał odstąpić od tego zamiaru. — Hr. Kalnoky jednak w każdym razie uda się do Pesztu jeszcze podczas pobytu Najj. Pana tamże.

Przyjęcie Najj. Pana w Peszcie, o którem bliższe szczegóły podaliśmy już we wczorajszych telegramach, było prawdziwie entuzyastycznem. Dalsze owacye są jeszcze przygotowane. Jeden z dzienników sądzi, iż uroczystości w Budzie dadzą jeszcze nową sposobność do uroczystego zaznaczenia ścisłego stosunku między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem. Cesarz Wilhelm wysłał bowiem świetną deputacyę wojskową do Budapesztu na uroczystości odbyć się mające d. 1 i 2 września z powodu 200-letniej rocznicy oswobodzenia Budy z pod panowania tureckiego. Do deputacyi tej należą: jenerał Schlichting, pułkownik Etzdorff, pułkownik baron Schleinitz, kapitan v. Kalckstein i rotmistrz hr. Dohna. Wspomnieni dwaj pułkownicy są komendantami obu jeszcze w tym samym składzie pozostających pułków, które w r. 1686 ze sprzymierzonymi walczyły; dwaj inni oficerowie noszą nazwiska, które się pod Budą dobrze wsławiły.

Najj. Pan postanowieniem z 2 sierpnia b. r. zezwolił na wystawienie dalszych czterech bośniacko-hercegowińskich kompanij piechoty w jesieni b. r. Na mocy tego postanowienia i z uwzględnieniem rozporządzenia z 8 września 1885 r. zarządziło ministerstwo wojny, aby przy każdym bośniacko-hercegowińskim batalionie piechoty wystawioną została z dniem 1 października b. r. dalsza kompania piechoty, oznaczyć się mająca liczbą 5.

W sprawie bułgarskiej przemówiła nareszcie *Nordd. Allg. Ztg*, która dotąd upornie milczała. Polemizuje ona z dziennikami wolnomyślnemi i katolickiemi o ich „zbyt sentymentalne“ uniesienia, któremi się, jej zdaniem, polityka rządzić nie może i porównywa je z entuzyazmem dla Polaków, jaki okazywały Niemcy przed pięćdziesięciu laty, wreszcie oświadcza, co z całego namiętnie napisanego artykułu rzuca jedynie pewne światło na sytuacyę obecną, „że żaden niemiecki mąż stanu nie miałby prawa poświęcenia przyjaznych stosunków Niemiec z Rosyą na korzyść księcia, chociażby ten był aniołem w ludzkiem ciele.“ Artykuł ten podajemy w całości poniżej.

Kreuz-Ztg, która dotąd bardzo ostrożnie z swem zdaniem występowała, daje dziś do zrozumienia, że zależeć będzie wiele od powodzenia, jakiego dozna książę Aleksander w Bułgaryi. Stanowczy sukces wytworzyć może *fait accompli*, o który nikt wojny nie rozpocznie.

Zamiar utworzenia koalicyjnego stronnictwa we francuskiej Izbie deputowanych z oportunistów i z umiarkowanych monarchistów nie jest dotąd zupełnie porzuconym, spotyka on jednak w chwili, kiedy chodzi o umówienie pewnych zasadniczych punktów, na trudności niełatwe do pokonania i o które się prawdopodobnie rozbije. Oportuniści wystąpili z żądaniem, aby się monarchiści, wstępujący do stronnictwa, wyraźnie wyrzekli wszelkich dążności do przywrócenia monarchii; monarchiści żądają znów zniesienia ustaw banicyjnych, przywrócenia dawnego stanu szkolnictwa i dawnego budżetu spraw duchownych. — Są to punkta, które powinni sobie byli pozostawić do dalszych kompromisów w łonie utworzonego już stronnictwa, a najpierwszym celem powinno było być zwalczenie radykałów.

W łonie monarchistów francuskich, których ostatnie zajścia we Francyi powinny były skłonić do zgody i wspólnego działania, zanosi się znów na uwydatnienie dawnych scysyj. Hasło do nowego rozdarcia rzucił jenerał Cathelineau, uważany za duszę *Blancs d'Espagne*. W mowie, wygłoszonej w Angers, powiedział między innemi:

„Przeciwnikom naszym zdaje się, że nas wprawią w kłopot zapytaniem: Kto jest królem waszym? Nie my go oznaczamy, ale oznacza go prawo narodowe, prawo sukcesyjne. Jan III jest najstarszym z Burbonów, jest więc głową domu Francyi, królem tego kraju. Ale, dodają niektórzy, wasi książęta nie są Francuzami. Nawet ci, którzy chwytają się tego oszczerstwa, przyznają sami, że książę Montpensier jest czem kto chce: Francuzem z urodzenia, infantem Francyi z łaski rewolucyi. Wielu z was witało z owacyami Napoleona III, syna króla holandzkiego. Nie spierajmy się o wartość tego dziecinnego argumentu. Co głównie znaczy być anti-francuskim, to jest być Orleanistą.“

Gladstone wyjechał, jak wiadomo, do Bawaryi. Zaraz po wyjeździe jego ukazała się zapowiadana już od niejakiego czasu broszura o *Home-Rule*, której autorstwo jemu przypisują. W broszurze tej sprawa uspokojenia Irlandyi przez szerokie koncesye uważaną jest nietylko za sprawę humanitarną, na wymiarze słusznej sprawiedliwości opartą, ale i za sprawę „konserwatywną“ (tego wyrazu używa broszura), przywracającą spokój, ład i porządek. Sprawa zakupna gruntów na rzecz dzierżawców dzisiejszych, może być traktowaną niezależnie od praw autonomicznych. Autor kończy wyrazem pewności, że się ostatecznie wszyscy zgodzą na główne punkta zasadnicze programu Gladstona.

W Belfaście, w krainie Oranżystów, wybuchły ponowne rozruchy; w południowo-zachodniej znów Irlandyi, dokąd się ma udać jenerał Buller na czele znacznych sił wojskowych, rozpoczyna się znów czynny opór przeciw eksmisyom dzierżawców, którzy dzierżawy płacić zaprzestali.

Powrót ks. Aleksandra.

O godzinie 2 po południu wyjechał ze Lwowa w sobotę osobnym pociągiem z dworca kolei Czerniowieckiej ks. Aleksander z bráćmi Franciszkiem i Ludwikiem i w towarzystwie swego marszałka dworu bar. Riedicsela i nadwornego kaznodziei Dra Kocha.

Pociąg ten konwojowany był przez p. Karola Eiselta, kontrolora ruchu kolei Czerniowieckiej. O owacyach, jakich doświadczył książę we wszystkich miejscowościach w ciągu swej podróży, otrzymuje *Dzien. Polski* w drodze telegraficznej następujące relacye:

Bukaczowce 28 sierpnia. Pociąg wiozący ks. Aleksandra zatrzymał się tutaj 2 minuty. Tłumy publiczności, zebranej na dworcu, wznosiły okrzyki na cześć księcia. Książę stojąc w oknie, dziękował, kłaniając się na wszystkie strony. Tutaj wsiadł do pociągu za zezwoleniem księcia korespondent wied. *Tagblattu*.

Halicz 28 sierpnia. Pomimo to, iż pociąg wiozący księcia Aleksandra nie zatrzymał się u nas wcale, zebrała się na dworcu bardzo liczna publiczność, wznosząc okrzyki: „Niech żyje!“ Książę stojąc w oknie, dziękował uchyleniem głowy.

Stanisławów 28 sierpnia. Pociąg wiozący ks. Aleksandra, przybył tutaj o godzinie 4 m. 42 i zatrzymał się u nas 12 minut. Na dworcu oczekiwał księcia burmistrz miasta Dr Kamiński w polskim stroju i tysiące publiczności. Dr Kamiński przywitał księcia przemową wygłoszoną po polsku z wielką erudycyą i werwą. Książę podziękował po bułgarsku, zaprosił Kamińskiego do wagonu i tam dłuższy czas rozmawiał z nim po bułgarsku. Kamiński oświadczył księciu, iż znał jenerała Bsaka, brata jego matki. Młoda panienka w narodowym stroju ruskim wręczyła księciu bukiet. Z restauracyi podano mu kawę, poczem wśród entuzyastycznych okrzyków publiczności: „Niech żyje!“ na które książę widocznie wzruszony rękami od serca dziękował, pociąg ruszył dalej.

Ottynia 28 sierpnia. Pociąg z ks. Aleksandrem zatrzymał się tutaj 2 minuty z powodu krzyżowania się z pociągiem pospiesznym, jadącym do Lwowa. Dyrektor fabryki odlewów żelaza „Breta“ wzniósł okrzyk: *Es lebe hoch Alexander Fürst von Bulgarien!* Bardzo wiele pań powiewało chustkami. Publiczności bardzo wiele. Książę dziękował, stojąc w oknie wagonu.

Kołomyja 29 sierpnia. Wczoraj o godz. 6 przejechał ks. Aleksander przez Kołomyję, witany na dworcu przez doborową publiczność okrzykami pełnemi serdecznej życzliwości. Panie nasze, zebrane licznie na dworcu, wysłały ze swego grona deputacyę do księcia, którą tenże raczył przyjąć w wagonie. Tam jedna z nich przemówiła w następujące słowa: „Racz Wasza książęca Mość przyjąć wyrazy czci i hołdu, które Ci Polki składają, jako bohaterowi bratniego narodu i wrogowi ......! Wracaj szczęśliwie i prowadź lud Twój do nowych zwycięztw!“

Książę wzruszony dziękował serdecznie po bułgarsku, pytając po chwili, czy panie rozumieją ten język. A gdy jedna z nich odpowiedziała, że niewiele, przemówił po polsku, wyrażając wdzięczność swoją za przyjęcie, którego doznał na polskiej ziemi.

Następnie pożegnały go panie nasze życzeniami zwycięztwa i powodzenia w walce ze wspólnymi naszymi wrogami.

Wśród grzmiących okrzyków „Niech żyje!“ a „śmierć zdrajcom i ....!“ ruszył pociąg — a książę z okna wagonu żegnał jeszcze publiczność, uradowany widocznie temi okrzykami.

Kołomyja 28 sierpnia. Pociąg z ks. Aleksandrem zatrzymał się 2 minuty. Na dworcu tłumy publiczności. Panny Bilińska i Longchamps wręczyły księciu bukiety, za które książę serdecznie podziękował. Na wznoszone okrzyki, jak długo pociąg był widoczny, książę wychylony w oknie dziękował głową.

Czerniowce 28 sierpnia. Pociąg wiozący ks. Aleksandra, zatrzymał się tutaj 5 minut. Nadzwyczajne tłumy publiczności. Redaktor *Gazety Polskiej*, Kołakowski, przemówił do księcia po polsku w imieniu Polaków mieszkających na Bukowinie i wręczył mu wieniec ze wstęgami biało-czerwonemi, na których widniał napis: „Polacy rycerskiemu księciu.“ Na zapytanie księcia, w jakim ma odpowiedzieć języku, zawołał jeden ze współpracowników tutejszych pism niemieckich: *Deutsch, wir verstehen alle deutsch.* Książę podziękował po niemiecku. Prócz wieńca wręczono jeszcze księciu sześć bukietów. Wśród entuzyastycznych okrzyków, pociąg ruszył z miejsca, a książę stojąc w oknie, dziękował z całą serdecznością.

Hliboka 28 sierpnia. Pociąg z księciem Aleksandrem nie zatrzymywał się tutaj, mimo to dworzec był iluminowany, a mnóstwo zebranej publiczności wznosiło okrzyki na cześć księcia.

Czerepkowce 28 sierpnia. Pociąg z księciem Aleksandrem przejechał tędy o godzinie 9 wieczór. Dworzec oświetlony był pochodniami smołowemi, co sprawiało ogromny efekt. Książę przypatrywał się z okna i na wznoszone okrzyki dziękował ukłonem.

Hadikfalwa 28 sierpnia. Pociąg z księciem Aleksandrem zatrzymał się tutaj 2 minuty. Zgromadzeni na dworcu Węgrzy wznosili ciągle okrzyki: *Elien Szandor!* Książę z uśmiechem i widocznem zadowoleniem dziękował z całą uprzejmością zgromadzonym.

Suczawa 28 sierpnia. Pociąg wiozący księcia Aleksandra przybył tutaj o godzinie 9 minut 58 wieczór i zatrzymał się u nas 23 minut. Na telegraficzne zamówienie przygotowano tutaj kolacyę na 5 osób. Skoro pociąg stanął, przedstawił się księciu dyrektor kolei czerniowieckiej linii rumuńskiej p. des Loges i naczelnik stacyi p. Kałmucki. Licznie zgromadzona publiczność wznosiła na cześć księcia okrzyki, za które dziękował książę uprzejmie. Zdarzył się tutaj jednak komiczny epizod. Organa cłowe rumuńskie, powodując się zakazem przewożenia kwiatów żywych do Rumunii, chciały usunąć bukiety znajdujące się w wagonie salonowym, w którym się książę znajdował. Na interwencyę jednego z otoczenia księcia przeszkodzono temu i kwiaty polskie pozostały w wagonie i pojechały do Bułgaryi. Publiczność z szyderstwem potępiła ten postępek organów cłowych. Baron Riedesel prosił w imieniu księcia, aby na dalszych stacyach z powodu spóźnionej pory zaprzestano owacyj, gdyż książę potrzebuje spoczynku, o czem natychmiast do wszystkich następnych stacyj telegrafowano.

Paskany 29 sierpnia. Pociąg z księciem Aleksandrem stanął tutaj o godzinie 11 w nocy i zatrzymał się 5 minut. Na dworcu oczekiwali księcia reprezentanci tutejszych władz: Prefekt (starosta) i Primar (burmistrz). Muzyka kolejowa zagrała marsza Radetzkyego. (Radetzky był chrzestnym ojcem ks Aleksandra. *Przyp. Red.*) Mnóstwo publiczności oczekiwało księcia na peronie, ale książę nie pokazał się, gdyż udał się już na spoczynek.

Roman 29 sierpnia. Na dworcu oczekiwała księcia bardzo liczna publiczność. Wiedziano jednak, iż książę udał się na spoczynek, przeto zaniechano wszelkich owacyj.

Dalszą podróż ks. Aleksandra uzupełniają podane wczoraj w *Czasie* depesze z Bukaresztu, Dżurdżewa i Ruszczuku, zkąd książę już wczoraj przez Sistowę, Tirnowę i Filipopol miał udać się do Zofii.

Sprawy szkolne.

Rozporządzeniem z dnia 31 lipca 1886 r. l. 6,031, wystósowanem do wszystkich Rad szkolnych krajowych, a ogłoszonem w Nr 50, część XVI, Dziennika rozporz. ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 15 sierpnia 1886 r. (*Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Kultus u. Unterricht, Jahrgang 1886 Stück XVI Nr 50*) ogłosił J. E. p. Minister wyznań i oświecenia: „Statut organizacyjny seminaryów dla nauczycieli i nauczycielek publicznych szkół ludowych w Austryi“ w zmienionym układzie. Stósownie do polecenia p. Ministra statut ten w ogłoszonej właśnie zmienionej redakcyi ma wejść w życie z początkiem roku szkolnego 1886/7. Tem samem rozporządzeniem zarządził p. Minister co do używania podręczników i przyborów naukowych w seminaryach nauczycielskich co następuje:

1) Rozporządzenia wys. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 2 lipca 1880 r. do l. 652 (Dz. rozp. Minist. wyz. i oświec. z 1880 r. Nr 22 str. 153) i z dnia 27 sierpnia 1881 r. l. 7,973 (Dz. rozp. Min. wyzn. i oświec. z r. 1881 Nr 31 str. 115), dotyczące używania podręczników i przyborów naukowych, tudzież wydane później szczegółowe zezwolenia na używanie poszczególnych książek i przyborów naukowych w seminaryach nauczycielskich pozostają aż do dalszego rozporządzenia w mocy.

2) Przy używaniu dozwolonych dotychczas podręczników należy stósować się ściśle do zmienionych obecnie planów naukowych i stósownie do tego zwracać najbaczniejszą uwagę na właściwy wybór zawartego w tych książkach materyału naukowego.

3) Nowe wydania wszystkich dozwolonych dotychczas podręczników mają być w ten sposób zmienione, ażeby zmienionym planom naukowym, mającym w przyszłości obowiązywać, w zupełności odpowiadały. Mianowicie powinna objętość i treść nowych wydań tych podręczników być zastósowaną do pojętności kandydatów i kandydatek seminaryów nauczycielskich. Każde nowe wydanie każdego podręcznika ma być przedłożonem do aprobaty Wysokiemu Ministerstwu wyznań i oświecenia.

4) Książki pomocnicze, służące do oznaczenia okazów przyrodniczych, tudzież do nauki specyalnej metodyki potrzebują zatwierdzenia Rady szkolnej krajowej, jeżeli książki takie mają być przeznaczone do podręcznego użytku kandydatów i kandydatek.

Z początkiem roku szkolnego 1886/7 tracą ważność wszystkie dotychczasowe ogólne rozporządzenia i szczegółowe przepisy administracyjne, odnoszące się do poszczególnych postanowień statutu organizacyjnego seminaryów nauczycielskich, o ile zawarte w nich polecenia różnią się od przepisów ogłoszonego właśnie zmienionego statutu organizacyjnego.

POTOP

(291) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy).

Więc uczyniło się cicho; ksiądz zaś w serdecznych słowach powitał naprzód wracających żołnierzy, wreszcie oznajmił, że list królewski zostanie odczytany, przez pułkownika chorągwi laudańskiej przywieziony.

Więc uczyniło się jeszcze ciszej — i po chwili po całym kościele rozległ się głos od ołtarza:

„My Jan Kazimierz, Król Polski, Wielki Książę Litewski, Mazowiecki, Pruski etc. etc. etc. etc. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego amen!

„Jako złych ludzi szpetne przeciw Majestatowi i Ojczyznie występki, zanim przed sądem niebieskim staną, już w tem życiu doczesnem mają otrzymywać karę, tak równie słusznem jest, ażeby cnota nie zostawała bez nagrody, która cnocie samej blasku chwały, a potomnym zachęty do naśladowania onych przykładów dodawać winna.

„Przeto wiadomo czynimy całemu stanowi rycerskiemu, mianowicie zaś ludziom wojskowym i świeckim urzędy mającym, *cujusvis dignitatis et praeminentiae*, oraz wszystkiemu obywatelstwu W. Ks. Litewskiego i naszego starostwa żmudzkiego, że jakiekolwiek gravamina ciążyłyby na urodzonym a nam wielce miłym panu Andrzeju Kmicicu, chorążym orszańskim, te *coram* jego następnych zasług i chwały zniknąć z pamięci ludzkiej mają, w niczem czci i sławy pomienionemu chorążemu orszańskiemu nie ujmując.“

Tu ksiądz przestał czytać i spojrzał ku ławce, w której pan Andrzej siedział, on zaś powstał na chwilę i wnet usiadł znowu, głowę swą wynędzniałą wsparł o dalę i przymknął powieki, jakoby w omdleniu.

A wszystkie oczy zwróciły się ku niemu, wszystkie usta poczęły szeptać: „pan Kmicic! Kmicic! Kmicic! tam, obok Billewiczów!“ lecz ksiądz skinął ręką i począł czytać dalej, wśród głuchego milczenia:

„Który chorąży orszański, lubo w początkach nieszczęsnej owej szwedzkiej inkursyi po stronie księcia wojewody wileńskiego się opowiedział, przecie uczynił to nie z żadnej prywaty, ale z najszczerszej ku ojczyznie intencyi, perswazyą tegoż księcia do błędu przywiedzion, jakoby taka jeno, a nie inna droga *salutis reipublicae* zostawała, jaką sam książę kroczył.

„A przybywszy do księcia Bogusława, który za przedawczyka go mając, wszystkie nieżyczliwe praktyki przeciw ojczyznie jaśnie przed nim odkrył, nietylko pomieniony chorąży orszański na osobę Naszą ręki podnosić nie obiecywał, ale samego księcia zbrojną ręką porwał, aby się za Nas i za utrapioną Ojczyznę pomścić .....“

— Boże! bądź miłościw mnie grzesznej!... — zawołał niewieści głos tuż koło pana Andrzeja, a w kościele zerwał się znowu gwar zdumienia.

Ksiądz czytał dalej:

„Przez tegoż księcia postrzelon, ledwie do zdrowia przyszedłszy, do Częstochowy się udał i tam piersią własną Najświętszy Przybytek osłaniał — przykład wytrwania i męstwa wszystkim dając; tamże z niebezpieczeństwem zdrowia i życia największe działo burzące prochami rozsadził, przy którym hazardzie pojman, na śmierć przez okrutnych nieprzyjaciół był skazany, a przedtem żywym ogniem palony....“

Tu już płacz niewieści rozległ się tu i owdzie po kościele — Oleńka trzęsła się cała, jak w paroksyzmie febry.

„Ale i z tych srogich terminów, mocą Królowej Anielskiej wyratowan, do Nas na Szlązk się udał i w powrocie Naszym do miłej Ojczyzny, gdy zdradliwy nieprzyjaciel zasadzkę Nam nagotował, pomieniony chorąży orszański samoczwart tylko na całą potęgę nieprzyjacielską się rzucił, osobę Naszą ratując. Tam posieczon i rapierami skłóty, do półboków we krwi własnej rycerskiej się pławiąc, z pobojowiska jako bez duszy był podniesion....“

Oleńka obie ręce przyłożyła do skroni i, podniosłszy głowę, poczęła łowić w spieczone usta powietrze. Z piersi jej wychodził jęk: „Boże! Boże! Boże!“

I znów zabrzmiał głos księdza, także coraz bardziej wzruszony:

„A gdy staraniem naszem do zdrowia przyszedł, i wtedy nie spoczął, ale dalsze wojny odprawował, z chwałą niezmierną stawając w każdej potrzebie, za wzór rycerstwu przez hetmanów obojga narodów podawany — aż do szczęśliwego zdobycia Warszawy, po którem do Prus pod przybranem nazwiskiem Babinicza był wyprawiony...“

Gdy to imię zabrzmiało w kościele, gwar ludzki zmienił się jakoby w szmer fali. Więc Babinicz, to on? więc ów pogromca Szwedów, zbawca Wołmontowicz, zwycięzca w tylu bitwach, to Kmicic? Szum wzmagał się coraz bardziej, tłumy poczęły cisnąć się ku ołtarzowi, aby go widzieć lepiej.

— Boże błogosław mu! Boże błogosław! — ozwały się setki głosów.

Ksiądz zwrócił się ku ławce i przeżegnał pana Andrzeja, który, wsparty ciągle o dalę, do umarłego niż do żywego był podobniejszy, bo dusza wyszła zeń ze szczęścia i uleciała ku niebiosom.

Poczem kapłan dalej czytał:

„Tamże nieprzyjacielski kraj ogniem i mieczem spustoszył, do wiktoryi pod Prostkami głównie się przyczynił, księcia Bogusława własną ręką obalił i pojmał, następnie do starostwa Naszego żmudzkiego powołany, jak niezmierne usługi oddał, ile miast i wsiów od nieprzyjacielskiej ręki uchronił, o tem tamtejsi incolae najlepiej wiedzieć powinni.“

— Wiemy! wiemy! wiemy! — grzmiało w całym kościele.

— Uciszcie się — rzekł ksiądz, podnosząc pismo królewskie ku górze.

„Przeto my (czytał dalej) rozważywszy wszystkie jego zasługi względem Naszego Majestatu i Ojczyzny, tak niezmierne, że i syn większych ojcu i matce oddaćby nie mógł, postanowiliśmy je w tym liście naszym promulgować, ażeby tak wielkiego kawalera, wiary, Majestatu i Rzeczypospolitej obrońcę, nieżyczliwość ludzka dłużej już nie ścigała, lecz aby przynależną cnotliwym chwałą i powszechną miłością okryty chodził. Nim zaś Sejm następny, chęci te nasze potwierdzając, wszelką zmazę z niego zdejmie, i nim starostwem upickiem, które vacat, nagrodzić go będziem mogli, prosim uprzejmie Nam miłych obywatelów starostwa Naszego żmudzkiego, aby te słowa Nasze w sercach i umysłach zatrzymali, które nam sama *justitia fundamentum regnorum* przesłać, ku ich pamięci, nakazała.“

Tu skończył ksiądz i, zwróciwszy się do ołtarza, modlić się począł; pan Andrzej zaś uczuł nagle, że jakaś dłoń miękka chwyta jego rękę — spojrzał: była to Oleńka! i nim miał czas pomiarkować się, cofnąć dłoń, panna podniosła ją i przycisnęła do ust wobec wszystkich, w obliczu ołtarza i tłumów.

— Oleńka! — krzyknął zdumiony Kmicic.

Lecz ona wstała i, zakrywszy twarz zasłoną, rzekła do miecznika:

— Stryju! chodźmy, chodźmy ztąd prędko!

I wyszli przez drzwi zakrystyi.

Pan Andrzej próbował wstać, wyjść za nią, lecz nie mógł... siły opuściły go zupełnie.

Natomiast w kwadrans później znalazł się przed kościołem, trzymany pod ręce przez pana Wołodyjowskiego i pana Zagłobę.

Tłumy obywatelstwa, drobnej szlachty i pospolitego ludu cisnęły się dokoła; niewiasty — zaledwie która zdołała się oderwać od piersi wracającego z wojny męża — już wiedzione ciekawością, płci swej właściwą, biegły popatrzyć na tego strasznego ongi Kmicica, dziś zbawcę Laudy i przyszłego starostę. Koło zaciskało się coraz więcej, aż laudańscy musieli w końcu otoczyć i bronić od natłoku rycerzy.

— Panie Andrzeju! — wołał Zagłoba — ot przywieźliśmy ci gościńca. Sam się takiego nie spodziewałeś. Do Wodoktów teraz, do Wodoktów, na zrękowiny i wesele!

Dalsze słowa pana Zagłoby zginęły w gromkim okrzyku, który naraz pod przywództwem Józwy Beznogiego podnieśli wszyscy laudańscy:

— Niech żyje pan Kmicic!!!

— Niech żyje! — powtórzyły tłumy. — Nasz starosta upicki niech żyje! niech żyje!

— Do Wodoktów wszyscy! — huknął znowu Zagłoba.

— Do Wodoktów! do Wodoktów! — wrzasnęło tysiąc ust. — W swaty do Wodoktów, z panem Kmicicem, z naszym zbawcą! Do panienki! do Wodoktów!!

I ruch uczynił się ogromny. Lauda siadła na koń; z tłumów kto żyw, dopadał wozów, bryczek, wasągów, podjezdków. Piesi naprzełaj poczęli biedz przez lasy i pola. Okrzyk: „do Wodoktów!“ brzmiał w całem miasteczku. Drogi zaroiły się różnobarwnemi kupami ludzi.

Pan Kmicic jechał w skarbniczku między Wołodyjowskim i Zagłobą i raz wraz któregoś brał w ramiona. Mówić jeszcze nie mógł, bo zbyt był wzruszony, zresztą pędzili tak, jakby Tatarzy na Upitę napadli. Wszystkie bryki i wozy pędziły tak samo koło nich.

Byli już dobrze za miastem, gdy nagle pan Wołodyjowski pochylił się do ucha Kmicica.

— Jędrek? — spytał go — a nie wiesz, gdzie tamta?

— We Wodoktach! — odpowiedział rycerz.

Wówczas, czy wiatr począł tak poruszać wąsikami pana Michała, czy wzruszenie, nie wiadomo, dość, że przez całą drogę nie przestawały wysuwać się naprzód, jakby dwa szydła, lub dwie macki chrabąszcza.

Pan Zagłoba śpiewał z radości tak okrutnym basem, że aż się konie płoszyły:

Dwoje nas było Kasieńko, dwoje na świecie!
Ale mi się coś wydaje, że jedzie trzecie!

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 sierpnia.

— **Wiceprezydent p. Friedlein** zaprosił na dzisiaj popołudniu kilku członków Rady miejskiej, celem przygotowawczego omówienia, jak miasto ma wystąpić w razie przejazdu przez Kraków Cesarza i w jaki najgodniejszy sposób, wyrażający uczucia ludności, przyjąć Monarchę. Do tej przygotowawczej narady zawezwani zostali radcy miejscy: Dr Jakubowski Faustyn, Muczkowski, Walery Rzewuski, prof. Dr Zoll, Zaremba i prof. Dr Domański. Rada wszakże pełna wybierze odpowiedni rzeczywisty komitet i uchwali program przyjęcia. Prace w tej mierze rozwiną się w całej pełni, gdy przybędzie prezydent Dr Szlachtowski, który prawdopodobnie dzisiaj wraca do Krakowa. Posiedzenie w sprawie przyjęcia Monarchy odbyła już tutejsza Rada powiatowa.

— **Mistrz Matejko**, który w dniach ostatnich ciężko zachorował, ma się dziś, jak się dowiadujemy, znacznie lepiej. Wiadomość ta radością przejmie niewątpliwie wszystkich, którym na sercu leży zdrowie naszego mistrza, a tymi są podobno wszyscy jego wdzięczni rodacy. Powodem zasłabnięcia było nadwerężenie sił w czasie wycieczki, jaką Matejko odbył do Racławic dla zdjęcia planu bitwy do przyszłego swego obrazu Kościuszki, którego szkic jest już ukończony.

— **W piątek** d. 3 września odbywa się co roku wotywa w kościele św. Floryana, po której kompania kleparska udaje się do Częstochowy. Z powodu tego przypominamy zarządzenie rządu rosyjskiego, na zasadzie którego podróż do Częstochowy dozwoloną będzie tylko osobom posiadającym legalne paszporty, osoby zaś z tak zwanemi przepustkami zawracane będą od granicy. Bolejemy nad tem rozporządzeniem, utrudniającem ludowi polskiemu przystępu do Matki Boskiej Częstochowskiej, przypominamy je wszakże, by się pątnicy nie narażali na ciężki zawód i na straty materyalne.

— **W Muzeum** techniczno-przemysłowem krakowskiem otwartą zostanie d. 1 września b. r. wystawa etnograficzno-przemysłowa przedmiotów Kamczatki i wysp Komandorskich, pochodzących ze zbiorów Dra Benedykta Dybowskiego, prof. uniw. lwowskiego, do których dołączone zostały fotografie i niektóre inne okazy, nabyte przez prof. Dybowskiego w jego powrocie z Kamczatki do kraju. Cena wstępu 20 c. od osoby. Dzieci i uczniowie w towarzystwie nauczycieli lub kierowników płacą połowę.

— **Wybór Dyrektora** Towarzystwa Muzycznego, na miejsce ustępującego p. Stanisława Niedzielskiego, ma już wkrótce nastąpić, jutro bowiem jest ostatni termin dla konkurujących do zgłoszenia swojej kandydatury. Nie przesądzając bynajmniej wyroku Wydziału Towarzystwa, mamy nadzieję, że nie pominięte będą dwie ważne, nieomal rozstrzygające w tym przypadku kwalifikacye, to jest zdolność i nabyte doświadczenie do uprawiania przedewszystkiem muzyki choralnej, oraz sympatya szerszych kół naszego miasta, którąby wszystkie siły muzykalne skupiać i jednoczyć potrafiła.

— **Z poważnej strony** proszono nas o zwrócenie uwagi rodziców na to, iżby zechcieli, wysyłając dzieci swe na plantacye, polecać służącym, aby z dziećmi zajmowały ławki w bocznych, a nie głównych aleach. W głównych bowiem aleach ruch jest wielki i dziecko z tego powodu może ponieść uszkodzenie. Boczne zaś alee nadają się najlepiej do zabawy i biegania dzieci, a nawet urządzono ku temu osobne kółka. Rodzice zapewne skorzystają z tej uwagi, nie wywołując konieczności wydawania rozporządzeń w podobnej sprawie.

— **Członkowie** operetki lwowskiej opuścili dziś przed południem Kraków, z wyjątkiem paru sił, które jeszcze pozostały w Krakowie, a które przeważnie wezmą udział w zapowiedzianym na dziś koncercie w kasynie powszechnem. Publiczność nasza pożegnała wczoraj w teatrze artystów lwowskich, darząc ich gorącemi oklaskami i pięknemi kwiatami.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły przedmieszczanom z Chatek *ad* Brzeżany, w powiecie brzeżańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Mianowania w c. k. armii.** Franciszek Troharsch, kapitan I klasy pułku pieszego Nr. 80, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy. Kapitan II klasy pułku pieszego Nr. 90, Antoni Haimann, przeniesiony w stan czynny obrony krajowej.

— **Ślub.** W Warszawie odbył się wczoraj ślub hr. Tadeusza Grocholskiego, z Podola, z Zofią Zamoyską, córką hr. Stanisława Zamoyskiego, z Podzamcza, i Róży z Potockich. Dziś nowożeńcy przybywają do Krakowa, aby odwiedzić w klasztorze Karmelitanek na Wesołej matkę Ksawerę (księżnę Witołdową Czartoryską), siostrę pana młodego.

— **Z Łańcuta** piszą do *Tygodnika Rzeszowskiego:* W piątek pociągiem kuryerskim z Wiednia przybył w odwidziny do JE. hr. Potockich JE. minister rolnictwa hr. Falkenhayn. Na dworcu oczekiwał Ministra przybyły umyślnie ze Lwowa JE. namiestnik Zaleski, oraz hr. Roman Potocki. JE. hr. Falkenhayn zwidzał stajnię zamkową, holendernię na folwarku Górnem, gdzie przedstawionych miał sobie do 150 koni roboczych, sprowadzonych w tym celu z różnych folwarków. Minister tak o koniach cugowych jak i roboczych oraz o zarodowej stajni holenderskiej wyrażał najpochlebniejsze zdanie. Wieczorem hr. Falkenhayn, Namiestnik i hr. Roman Potocki polowali w zwierzyńcu „Izabelinie," o 1½ mili pod Łańcutem położonym. Pośpiesznym pociągiem odjechał Minister w towarzystwie Namiestnika na Lwów do Kołomyi.

— **Pożar.** O godzinie 2ej rano w dniu wczorajszym spalił się dom Leśniaka „na Zalesiu zwany," a należący do Kobierzyna za Podgórzem. W czasie pożaru spaliły się trzy krowy i jałówka. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **Pożar od pioruna.** Dnia 27 sierpnia o godz. 3 popołudniu w chwili powstającej burzy w Skrzydlnej, majętności p. Zygmunta Pruszyńskiego, padł piorun na stodoły. W mgnieniu oka powstał pożar, który pochłonął całe zbiory tegoroczne, a mianowicie 1100 kóp rzepaku, 800 kóp koniczu szwedzkiego, 500 kóp pszenicy. Klęskę tę obliczają na 15.000 złr. do 20.000 złr. straty w ziemiopłodach. Zabezpieczone były tylko stodoły; właściciel nie ubezpieczył krescencyi, oczekując reszty zwózki niezakończonych żniw. Ciężka to klęska, która dotyka jednego z najbardziej postępowych gospodarzy w okolicy.

— **Z Kolbuszowy.** (*G*) W tych dniach miał powiat sposobność powitać X. Biskupa tarnowskiego, który zwiedzając swoją dyecezyę, przybył dnia 21 sierpnia do Kolbuszowy. Marszałek powiatu i starosta, tudzież ludność kilkotysięczna powitali X. Biskupa na granicy powiatu w Niwiskach, zkąd X. Biskup eskortowany przez liczną banderyę włościan, udał się do kościoła w Niwiskach, a ztamtąd do domu pp. Hupków, następnie przybył do Kolbuszowy, również przez niezliczone tłumy ludu i reprezentantów władz uroczyście powitany. Szczere rozrzewnienie i okrzyki ludu, liczne bramy tryumfalne, serdeczne przemówienia naczelników gmin, nie wyjmując starozakonnych, przedstawiały widok wspaniały i wzruszający. W dniu 24 był X. biskup podejmowany w domu marszałka hr. Tyszkiewicza w gronie licznych, tamże zaproszonych gości. Przy sposobności tej przemówienie X. biskupa, równie głębokie uczucie jak miłość dla swych dyecezyan znamionujące, niezwykłe zrobiło wrażenie. X. Biskup widocznie na wszystko zwraca uwagę i posiada wysoki dar spostrzegawczy, bo stosunki tutejsze, pomimo tak krótkiego czasu, w którym dyecezyą zarządza, nie są mu obce, owszem dobrze znane. Spełniając toast na zdrowie gospodarza, wypowiedział, że nie czyni on żadnej różnicy między swemi owieczkami, że równie włościanin, jak mieszczanin, ziemianin i magnat jedne mają prawa wobec Kościoła i Boga, zniewolony jest jednak uznać zasługi tradycyi i wysokiego imienia, jeżeli ta jest ciągle zachowaną w rodzie, w dążeniu do celów szlachetnych; to też ród ten, który w historyi zaliczał się do trwałych dębów, dźwigających obowiązki dla religii i ojczyzny, nie odrodził się i w obecnym ich potomku, a gospodarzu domu, wiadomo bowiem, — jak marszałek gorliwie zajmuje się wraz z duchowieństwem dobrem ludu i podniesieniem go w obowiązkach wiary, pracy i uczciwych przekonaniach, a więc pracę tę z serca błogosławi. Nadzwyczajnie miła, ożywiona i wesołą pogodą tchnąca, a przystępna rozmowa X. Biskupa ujęła serca wszystkich obecnych. W dniu 27 zwiedził X. Biskup parafię Cmolas, również uroczyście przyjmowany, zkąd udać się ma do Ostrów i Trzęsówki i na tem na teraz odwiedziny swe w naszym powiecie zakończy.

— **O katastrofie kolejowej** pod Mödling, zaszłej skutkiem zderzenia się pociągów, przynoszą dzienniki wiedeńskie bardzo obszerne sprawozdania. Katastrofa spowodowaną została pijaństwem maszynisty Trnka. Sprawdzono już osobistość 5 zabitych, między którymi znajduje się Emil Śmietański, profesor gry na fortepianie, zamieszkały w Wiedniu, który wracał do Wiednia, odwiedziwszy rodzinę swą w Vöslau. Jeden z krewnych ś. p. Śmietańskiego otrzymał depeszę z Wiednia, iż pogrzeb nieszczęśliwej ofiary odbędzie się w Krakowie. Aresztowany maszynista ledwo się trzymał na nogach, lecz się tłumaczył, iż pochodzi to ze wzruszenia; lekarze wszakże orzekli, iż pochodzi to z pijaństwa.

— **Zbombardowanie figury Najśw. Maryi Panny.** W Świniarach pod Kłeckiem wznosiła się wśród wsi prześliczna figura Najśw. Maryi Panny, wykonana w fabryce p. Krzyżanowskiego w Poznaniu, według wzoru Madonny Syxtyńskiej, poświęcona ku czci ludu wiernego i rzeczywiście będąca niejednokrotnie zbornem miejscem błagalnych modłów do Boga za przyczyną Królowej naszej i ucieczki grzesznych. D. 23 b. m. przechodziło przez Świniary 48 czerwonych huzarów, zdążających na ćwiczenia wojskowe, i zostali w onej miejscowości na noc zakwaterowani. Żołnierze otrzymali wszystko, co im się według przepisów należało; dostali jadło dobre, a nawet więcej niż potrzebowali, tak, że nie było powodu do żadnego niezadowolenia, do żadnej zemsty, zwłaszcza w czasie pokoju i w granicach państwa pruskiego. Mimo to wszystko, mimo że byli zupełnie trzeźwi, zrobili sobie żołnierze taką zabawę, że tak długo rzucali kamieniami do figury, dopóki nie utrącili głów Pannie Najświętszej i Dzieciątku Jezus. Do dzisiaj widać na figurze ślady pocisków, a około niej pełno leży kamieni. Główki utrącone wrzucili do obok stojącej studni. Na drugi dzień lud ze zgrozą dowiedział się o tem, co zaszło i nie mógł powstrzymać oburzenia na widok takiego zbezczeszczenia Najśw. Panny, przed której figurą nieraz cała wieś gorąco się modliła. Dwaj huzarzy za rozmyślne zbombardowanie i potłuczenie poświęconej figury skazani zostali na 3 dni aresztu! Na jaką też karę skazywani bywają niekiedy żołnierze za obrazę prostego kaprala?

— **W sprawie okólnika Giersa** zamieszcza *Tagblatt* następującą „Korespondencyę od Redakcyi:" „*Pani Egeria v. R. w Franzensbadzie.* Dziękujemy szanownej pani serdecznie za ten znakomity wymysł fantazyi, który raczyłaś nam przysłać w formie okólnika Giersa. Umieściliśmy go na czele naszego pisma z d. 27 b. m. Miły ten produkt humoru politycznego zrobił dość wielkie wrażenie. Niektórzy wzięli nawet ironię za prawdę rzeczywistą, rozpływający się obraz mglisty za fotografię autentyczną. Niech panią to w błąd nie wprowadza. Ma pani owszem dowód, żeś odgadła nietylko ton podobnych aktów, ale nawet drogi i cele polityki rosyjskiej, a odgadłaś je instynktem kobiety, z kobiecą bystrością umysłu i dokładnością. W ten sposób odgadłaś pani może więcej, aniżeli może w danej chwili można było odgadnąć, stanęłaś bowiem w swej bujnej fantazyi na stanowisku Giersa. Teraz dopiero zrozumieliśmy, dla czego żądałaś od nas zbioru dyplomatycznej korespondencyi między Rosyą a Austryą, wydanego w Petersburgu przez Martensa. Widocznie potrzebowałaś go pani na to, aby zebrać potrzebny materyał do napisania okólnika i włożyć się w styl Giersa. To też zechciej pani cenne to dzieło zatrzymać sobie jako pamiątkę od wdzięcznej Redakcyi."

Wiadomości policyjne. Wczoraj wieczorem Jan Chmurzyński, czeladnik piekarski, lat 21 liczący, pochodzący z Wiśnicza, wyskoczył w Podgórzu z okna pierwszego piętra na chodnik i zwichnął nogę. Chmurzyńskiego odwieziono do szpitala.

— Dnia 30go sierpnia piękna pogoda; term. od 9·5 doszedł do 25·8 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 31go stan jego był 745·8 millim., term. 14·8 C.— Wiatr zachodni.

— We środę d. 1go września: ś. Idziego op. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pierwsze przedstawienie w teatrze krakowskim odbędzie się we czwartek d. 2 września. Będzie to występ gościnny p. Wincentego Rapackiego w komedyi Kraszewskiego: *Miód Kasztelański.* W komedyi tej wystąpi też nowo angażowany p. Lubicz, reżyser sceny krakowskiej, który znanym jest jako artysta i jako dotychczasowy reżyser sceny lwowskiej. P. Rapacki odegra w *Miodzie Kasztelańskim* znakomitą swą rolę Sołoduchy; p. Lubicz zaś wystąpi w roli rotmistrza. Drugi występ gościnny p. Rapackiego odbędzie się w sobotę d. 4 września, a przedstawioną będzie komedya Sardou, *Safanduły.* W dalszym szeregu pójdą występy p. Rapackiego, w niedzielę tylko przedstawionym będzie nieśmiertelny *Kościuszko pod Racławicami.*

Artyści teatru naszego przygotowują się do odegrania dwu oryginalnych komedyj, mianowicie komedyi w 4 aktach Zalewskiego *Pani Podkomorzyna* i komedyi w 4 aktach Lubowskiego, *Osaczony.*

W sobotę d. 18 września b. r. odegraną będzie premiera: *Deputowany z Bornbignoe*, komedya w 3 aktach Bissena.

Personal teatru krakowskiego na sezon 1886/7 jest następujący: Dyrektor artystyczny: Apollo Lubicz, reżyser pomocniczy p. Werner. Artystki panie: Barszczewska, Dulębowa, Hoffmannowa, Janowska, Kałużyńska, Korsak, Koźmin, Limska, Mirska, Sułkowska, Winiarska, Wisłocka, Wójcicka, Wojnowska, Wolska, Ziembińska, Zaleska, Zawadzka. Artyści pp: Antoniewski, Dorowski, Feliksiewicz, Janowski, Jejde, Janikowski, Konopka, Lubicz, Ładnowski, Orliński, Rygier, Sobiesław, Sachorowski, Solski, Śliwicki, Siemaszko, Stępowski, Werner, Winiarski, Wójcicki. Sekretarz teatralny Sachorowski, kassyerka Berwaldowa, maszynista Berwald, sufler Czechowski, inspicient Janikowski, fryzyer Walczyski, kostiumer Rozwadowicz.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej
przesłał następujący okólnik do Zwierzchności gminnych w powiecie krakowskim:

Po dwukrotnych klęskach powodzi w latach 1884 i 1885 grozi rolnikom nowe niebezpieczeństwo i niezawodne straty, które się już w roku bieżącym pojawiły.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej przestrzega rolników przed tem niebezpieczeństwem; niesie je robak zwany *niezmiarka*, który niszczy pszenicę na gruncie.

Niebezpieczeństwu temu i stratom należy zawczasu zapobiedz najpewniejszym sposobem, mianowicie tym, jeżeli rolnicy nie będą siać pszenicy szczególniej jarej, ani gółki ozimej przez lat kilka. Niezmiarka bowiem w pierwszych latach rozmnaża się bardzo i niszczy przedewszystkiem pszenicę jarą, w następnych zaś latach traci się stopniowo.

Zamiast siania pszenicy na ziemniaczyskach, lepiej i korzystniej już siać żyto polskie, jęczmień i owies. Jeżeli zaś kto chce siać koniecznie pszenicę, niech sieje, ale wczas i na dobrze wynawożonym gruncie, lecz tylko ozimą ostkę lub węgierską banatkę, bo te dwa gatunki pszenicy niezmiarka jeszcze najmniej niszczy.

Mylnem jest zupełnie mniemanie włościan, że pszenicę niszczy rdza lub jakieś zarażenie. Jestto tylko *niezmiarka*, żyjący robak, wylęgujący się z jajek złożonych przez niego w roślinie pszenicznej na gruncie.

Naturę i życie tego robaka zbadali przed kilkunastu laty dwaj nasi uczeni: Dr Maksymilian Nowicki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, i ś. p. Józef Konopka, właściciel dóbr w Mogilanach. Napisali też obaj i drukiem ogłosili swoje spostrzeżenia badawcze i nauki o różnych owadach i zwierzętach szkodliwych plonom polnym.

O tegorocznych szkodach, przez *niezmiarkę* zrządzonych, napisał również prof. Nowicki pouczenie w gazecie *Czas* z dnia 30 lipca r, b. Nr 171. Ciekawi i dbający rolnicy o swoje dobro mogą i powinni korzystać z tego pouczenia.

Wydział powiatowy poleca więc wójtowi pod jego osobistą odpowiedzialnością, aby niniejsze pismo ogłosił natychmiast wszystkim mieszkańcom gminy.

Wice prezes: *St. Homolacs.* Sekretarz: *Fr. Stefczyk.*

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 31 sierpnia odbytego.

Na wczorajszym targu na Baranie przy dość znacznym dowozie zboża:

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 5·50 do 5·75 rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·50 do 3·60.

Wobec odbywającego się równocześnie międzynarodowego targu zbożowego w Wiedniu, na dzisiejszym targu kleparskim, kupców prawie żadny nie było, a tranzakcye były bardzo ograniczone, przy cenach niezmienionych.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 8·75 złr., czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., żółtą od 8·50 do 9.— złr.; żyto nowe polskie 6·50 do 7·— złr.; podolskie i wołyńskie od —·— do ·— złr.; jęczmień od 6·— do 6·50 złr.; owies od 6·— do 6·25 złr. (z akcyzą); kukurudza od 9·50 do 9·75 złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od ·— do —· złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Kolej Karola Ludwika. Od 1 do 10 sierpnia 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 122.691 złr. 30 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 38.209 złr. 26 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 4.894 złr. 14 cnt., ogółem 165.794 złr. 70 ct. Od 1 stycznia do 31 lipca 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 2,922.785 złr. 60 cnt., na drugiej 842 338 złr 15 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 94,975 złr. 53 cent., ogółem 3,860.097 złr. 28 cent. Od 1go do 10-go lipca 1885 roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 129,946 złr. 21 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 37,551 złr. 36 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 3,216 złr. 91 ct., ogółem 170,714 złr. 48 cent., a od 1 stycznia do 31 lipca 1885 roku na pierwszej linii 3,698,746 złr. 89 cent., na drugiej 1,085,026 złr. 58 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 87,908 złr. 94 cent, ogółem zaś 4,871,682 złr. 41 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 3,045,476 złr. 90 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 880,547 złr. 41 cent., na kolei Jarosław-Sokal 99,867 złr. 67 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 3,828,693 złr. 10 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,122.577 94 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 91,125 złr. 85 centów.

Zajścia w Bułgaryi.

Piszą nam z Wiednia d. 30 b. m.

() Dużo wody jeszcze upłynie, nim się stosunki znowu spokojnie na Wschodzie ułożą. Powrót księcia, nawet jeżeli obejdzie się bez wojny domowej, nawet jeżeli w zupełności władzę odzyska i sobranie mu wierność okaże, wcale jeszcze nie rozstrzyga o załatwieniu trudności.

Mocarstwa zadowolone są z powrotu księcia — dla zasady; czy jednak książę zdoła i sam zechce pozostać w Zofii? Tymczasem można znosić tylko cegły do przyszłej budowy. Takie znaczenie mogą mieć następujące szczegóły, o których wiarogodności jestem zupełnie przekonany.

Ks. Bismark może po raz pierwszy dopiero w życiu nadrabiał we Franzensbadzie miną — gdyż rzeczy poszły zupełnie inaczej, niż zamierzał. Sądził, że Rosya istotnie całą Bułgaryą zawładła, że dzieło spiskowców było wynikiem tylko położenia. Więc kazał nająć we Franzensbadzie mieszkanie na trzy dni — i miało tam być ułożone całe dalsze postępowanie. Mianowicie miał być wysłany do Bułgaryi ks. Dołgoruki — obecnie przy dworze berlińskim — jako komisarz tymczasowy; towarzyszyć mu mieli oficerzy i urzędnicy rosyjscy różnemi drogami wysłani, a u dolnego Dunaju, w portach morza Czarnego poczynione były wszelkie przygotowania, żeby w danym razie potrzebną siłę zbrojną w Bułgaryi wy-

---

Z górskiego zacisza.

(Ciąg dalszy).

Oto naprzykład kiedyś pasło się stado starego Bacy w lesie przy drodze, a fura nadjechała i przystanęła. Z fury zeskoczył jakiś nieznajomy góral i odwiązawszy putnię, która zwykle wisi z boku i służy do pojenia koni, zaszedł wóz z tyłu i zaczął doić rozworę. W jednej chwili wszystkie owce przewróciły się do góry nogami, zaczęły beczeć żałośnie, a z rozwory polało się mleko strumieniem do putni. Góral ten bowiem był to czarownik, który nie rozworę doił, lecz owce i tym szatańskim sposobem mógł był im wszystko mleko odebrać. Lecz Baca zaraz zmiarkował, z kim miał do czynienia i wiedział, co począć w tym razie. Czemprędzej rzucił na ziemię swój serdak kudłami do góry i zaczął bić go toporkiem z całej siły. A wtedy ów człowiek, zaniechawszy dojenia, zawołał o zmiłowanie i zaczął przysięgać, że mu już nigdy więcej na złość robić nie będzie, bo chociaż Baca na pozór bił po kożuszku, ale razy dostawały się owemu niegodziwcowi, który mu chciał tak straszną wyrządzić krzywdę. Gdyby trafił na mniej świadomego, z pewnością byłby swego dokazał, ale z Bacą nie udała mu się sztuka i musiał odejść ze wstydem.

Innym razem było jeszcze gorzej. Owczarz z sąsiedniego szałasu, pokłóciwszy się z nim, zaczął się odgrażać, że mu cały kirdel jego co do nogi wygubi. Jakoż pewnego dnia, kiedy mu zdechła owca, wydarłszy z niej wnętrzności, przybiegł i jeszcze ciepłe rzucił pod sam próg szałasu. Skutki mogły być okropne, lecz stary Baca z góry już wiedział, co mu tamten zrobi i poczynił stosowne przygotowania. Miał kocioł pełen wody, miał nadto stawidło z młynu, które w nocy porwał cichaczem. — Stawidło takie bowiem, czyli deska, którą się koło młyńskie zastawia, skoro je zatrzymać wypadnie, jest rzeczą wielkiej wagi przy czarach. I gdyby młynarz był także czarownikiem i w chwili, gdy mu ktoś takie stawidło chce ściągnąć, siekierą rzucił tylko w wał drewniany, w kole młyńskiem się znajdujący, toby na miejscu zabił tego człowieka. Lecz młynarz czarownikiem nie był i Bacy udało się szczęśliwie posiąść tak potrzebne drzewo, a porąbawszy je czemprędzej, rozpalił na niem ogień, wnętrzności owcy wrzucił do kotła i zaczął gotować. W kotle dał się słyszeć pisk, jęk, lament straszny, bo to nie owcy wnętrzności się gotowały, tylko ów nieprzyjaciel, czyhający na cudzą zgubę. I nie upłynęło kwadransa, kiedy on sam wpadł do szałasu zadyszany, spocony, jęcząc, piszcząc i lamentując tymsamym głosem, który się z kotła odzywał. Złapawszy starego Bacę za nogi, zaczął błagać na wszystko, aby mu przebaczył, a zaniechał gotowania, gdyż mu to niesłychanych męczarni przyczyniało. Baca dla tem większego upamiętnienia nauczki, pomęczywszy go jeszcze chwilkę, kazał mu się wykupić jakim datkiem, a potem wypuścił upokorzonego i przestraszonego tem, iż się ośmielił porwać na takiego, który był o wiele od niego mędrszy i mocniejszy.

Kiedyś znowu młody jeden owczarz, będąc na jarmarku w Nowymtargu, zaczął się lekceważąco odzywać o starym Bacy i wyśmiewać się z niego, a on to wszystko słyszał siedząc w swoim szałasie i było mu tego za dużo. Wbił więc toporek do ziemi i uchwyciwszy się go jedną ręką, jak zaczął latać do koła, coraz bliższe i coraz szybsze robiąc kręgi, tak po niejakimś czasie owczarz ów nie swoją mocą przybiegł mu aż do szałasu. Przybiegłszy, upadł na ziemię ze zmęczenia i leżał, jak martwy, a odrapany był i pokrwawiony, potłuczony tak, iż ani jednego zdrowego miejsca nie zostało mu na ciele, ubranie zaś wisiało w strzępach i łachmanach. Im szybciej bowiem Baca latał koło toporka, tem szybciej gnało tamtego naprzód i to nie bitym gościńcem, tylko w prostej linii przez gąszcza i zarośla i błota, po kamieniach, potokach i górach, a było tego z Nowegotargu do szałasu dobre półtorej mili. Skoro potem, przyszedłszy do zmysłów, zaczął Bacę przepraszać i obiecywać, że go już nigdy marnem słowem nie obrazi, ten kazał mu iść do domu i tylko tyle powiedział: Będziesz teraz wiedział, jak to młodzi mają starszych szanować!

Opowiadań podobnych z przeróżnemi waryantami można się we wsi nasłuchać bez liku. Z każdego zaś szczególu widać, iż stary Baca nie szkodzi nikomu i tylko w razie potrzeby ucieka się do czarów, czasem dla ukarania jakiegoś zuchwałego przeciwnika, dla wzbudzenia większego względem siebie uszanowania, częściej dla zapobieżenia gusłom, przeciwko sobie wymierzonym, a niekiedy dla uciechy i wypłatania niewinnego figla, na którym nikt nie cierpi, a ludzie się śmieją i dziwują się. Podają jako rzecz najpewniejszą, chociaż otoczoną wielką tajemnicą, iż ma on w posiadaniu swojem zasuszony mały palec wisielca i paluszek niemowlęcia żywcem wyprutego z żywota matki i że od tych dwóch przedmiotów, z któremi wie, jak sobie poczynać, zależy głównie cała jego moc i potęga, jakoteż szczęście we wszystkiem, co się tyczy owiec. I te ostatnie tak go ślepo słuchają i garną się ku niemu, że jak czasem wypadnie mu odejść z pastwiska, to wbija do ziemi swój toporek, a one już mu się nie ruszą z miejsca, tak jakgdyby sam był obecny, jak gdyby widziały, że im się oddalać nie wolno.

Stary Baca bardzo też pilnie przestrzega wszystkich dawnych zwyczajów owczarskich; nigdy nie omieszka zaraz po przybyciu na szałas trzy razy obejść w koło tak zwany kosar, to jest zamknięte ogrodzenie, w którem kirdel nocuje i w południe spoczywa, okadzając go starannie ziołami i suszonemi baziami z wierzby. Potem z kolei okadza owce i położywszy na ziemi u wejścia do kosarzu łańcuch zamknięty na kłódkę, toporek swój, jakoteż dopalające się zioła wraz z ogniem, dopiero przez to wszystko wpędza je po jednej do środka. Owce przekroczywszy przez łańcuch zamknięty na kłódkę, trzymają się potem jedne drugich, tak jak łańcuch nierozerwany i stado się nie rozprasza na drobne gromadki. Przeszedłszy po żelazku toporka, nie kuleją na nogi; przeszedłszy przez ogień, zabezpieczone są przeciwko chorobom ocznym. Nie dość na tem. Widzieli niektórzy, jak nieraz w wielki piątek, kupiwszy funt soli i włożywszy ją do nowego garczka, idzie Baca z tem o północy, nago, na cudzą granicę i do mrowiska zakopuje. Sól tę pozostawia tam aż do św. Wojciecha, dopiero we wilią św. Wojciecha, tak samo nago i o północy idzie zabrać ją napowrót, a potem dosypuje jej do ziół przy okadzaniu i wskutek tego owce mnożą się mu niesłychanie.

I nic dziwnego, że radby sobie dopomódz do zarobku wszelkiemi możliwemi sposobami, wszakże to na takim szałasie i praca nielada i odpowiedzialność wielka. Kosar ów nie może stać na miejscu dłużej, jak 24 godzin dla wielkiej obfitości nawozu, który owce wydzielają, co wieczór tedy, albo co rano trzeba go przestawiać coraz na inne miejsce na obranej polanie. Dojenie wymaga niemałej siły w ręku i jest o wiele trudniejsze i uciążliwsze, aniżeli dojenie krów, a codzienne rachowanie owiec niemało zabiera czasu. Cóż dopiero powiedzieć o nieustannej i bardzo żmudnej robocie koło oszczypków czyli serów, do której trzeba nietylko umiejętności i doświadczenia, jak dalece zagrzać mleko, wiele klagu, to jest podpuszczki cielęcej dodać do niego, ale nadto potrzeba wielkiej cierpliwości podczas wygniatania sera rękami i wytrwałości systematycznej, a drobnostkowej, aby się robota powiodła. Lecz dla starego Bacy fraszki to wszystko. Jemu się w każdej rzeczy udaje i ludzie wchodzący z nim w spółkę zadowoleni i on sam w pierze porasta, bo oto dzięki bacowaniu oddawna już stał się jednym z najzamożniejszych gospodarzy we wsi, nakupił gruntów, bydła ma dostatek, a w chałupie jedzenia i picia do woli. Dziś nawet już nie dla zysku bacuje, tylko raczej z przyzwyczajenia i aby wygodzić ludziom, którzy mu ufają i żądają tego koniecznie.

Przed paru laty już miał być inny góral bacą, lecz cóż z tego, skoro na samym wstępie zaczął ludziom robić na złość. Pewien gospodarz we wsi, mając trzynaście owiec, ze wszystkich właśnie spodziewał się młodych, ale co się która okociła, to nazajutrz już jagnię zdechło i aż pięcioro ich w ten sposób skapało. Podejrzenie padło zaraz na nowego bacę, że to musi być jego sprawka, gdyż od pewnego czasu codzień zaglądał do owego gospodarza i dopytywał, wiele już mu przybyło owieczek? Skoro więc szóste jagnię się urodziło, zamknięto je zaraz w komorze, a gdy ów góral przyszedł do chałupy, zapewne aby nową szkodę wyrządzić, powiedziano mu, że jagnię jest, ale że je nazajutrz raniutko mają zanieść do starego bacy, aby obejrzał i rozpoznał, kto to taki, co im na zdradzie stoi, że to się im chować nie chce? Nazajutrz patrzą, a tu jagnięcia niema w komorze, znikło bez śladu, tak jak gdyby w wodę wpadło, a i ów góral oznajmiwszy, że bacą być nie chce, tegoż samego dnia jeszcze ulotnił się ze wsi. Widocznie zląkł się, aby się nie wyjawiło, co porobił i uprzątnął to jagnię za pomocą złego ducha, a skoro tylko się oddalił, już się potem wszystkie jagnięta chowały pomyślnie.

Naturalnie, że po takim wypadku stary baca znowu musiał się wybrać na Zielone świątki na całe lato z owcami do szałasu, gdyż on przynajmniej tego złego, co umiał, nie używał na złe. Raz jeden tylko, rozżalony na sąsiadującego z sobą gazdę we wsi, jak tam mówią, na wspólnika, o to, że mu koniem stratował kawałek owsa w polu i szkody nie chciał nagrodzić, — podobno że już, już chciał się nad nim pomścić po swojemu. Wybiegł ku pastwiskom, aby mu wszystko bydło wygubić, lecz nieboszczka żona jego spostrzegłszy to, dopędziła go, wyrwała mu, co tam miał za pazuchą przygotowane i wrzuciła do ognia. Co to było takiego, nie wiadomo, ale żona wiedziała, co robiła, gdyż sama biedaczka przez długi czas cierpiała od czarów i wskutek takiej roboty jeszcze przed samą śmiercią w głowę zachodziła, to jest waryowała. Rzecz niesłychana, ale przyczyną złego był bliski krewny.

STEFANIA ULANOWSKA.

Ciąg dalszy nastąpi.

sadzić. Tymczasem, kiedy ks. Bismark do Franzensbadu przybył — już się wszystko zmieniło, zwyciężyła kontrrewolucya, zamach sam wywołał na dworach przerażenie, o natychmiastowem wysłaniu komisarza rosyjskiego mowy już być nie mogło — zamiast trzech dni, bawił tam ks. Bismark 11 godzin. I zaraz odsłoniętem zostało, że interesa Austryi najzupełniej chciał poświęcić dla Rosyi, że stanął w sprzeczności z opinią narodu niemieckiego, który oświadczył się i za księciem i za samodzielnością Bułgarów; wobec cesarza niemieckiego stanął kanclerz w położeniu drażliwem, z powodu, że bez żadnego skrupułu chciał przyjąć za fakt niecofnięty ohydne postąpienie rewolucyi z księciem, z panującym, o którego bezpieczeństwo przecież cesarz niemiecki osobiście u cara się upomniał. Więc ks. Bismarka spotkało rozczarowanie; wszystko się inaczej ułożyło, niż planował, w Austryi powstały podejrzenia (lubo może hr. Kalnoky ich nie podziela).

Jednakże ks. Bismark nie dał za przegraną. Zapewniają, że trwa on przy tem, że ks. Aleksander się nie utrzyma, że należy Rosyi Bułgaryę oddać, że zatem misya komisarza rosyjskiego nie została zaniechaną, lecz tylko odroczoną. Ks. Bismark żywi przekonanie, że niebawem się okaże, iż tylko Rosya może w Bułgaryi trwale porządek utrzymywać, że książę albo dobrowolnie, uznawszy konieczność ustąpi, albo sam Rosyę zawezwie, albo też nie spiskowcy, ale ogólny, niby narodowy ruch w Bułgaryi (oczywiście za sprawą Rosyi) zmusi go do abdykacyi legalnej, a wtedy Rosya, czyniąc zadość woli narodu, wyszle komisarza, przyjmie tymczasową odpowiedzialność za porządek, stworzy *fait accompli* swojej cywilnej, politycznej interwencyi. Są to znowu plany uknute za zielonym stolikiem z tą wytrwałością, z tem trzymaniem się postanowienia, które ks. Bismarka znamionuje.

Informacye te znajdują potwierdzenie w kategorycznem wystąpieniu *Nordd. Allg. Ztg*, które tu zdumienie i istny popłoch wywołało. Czytamy, że żaden minister niemiecki nie poświęci nigdy dobrych stosunków z Rosyą dla osoby jakiegoś księcia, a poprzednio czytaliśmy, że sprawy bułgarskie nie dotykają Niemiec. Wprawdzie i *Fremdenblatt*, w czasie, gdy jeszcze nie było mowy o powrocie księcia do Bułgaryi, pisał to samo o Austryi, jednakże zdaje mi się, a nawet sądzę, że mam powody po temu mniemać, iż w ministerstwie spraw zagranicznych i na dworze inne jest mniemanie. Dlatego nie można odmówić przykrej aktualności uwagom *Sonn- und Montags-Ztg*: Austrya miliony i krew poświęciła, ażeby utrzymać Bośnię i Hercegowinę, przekazane jej przez Europę, czyli stanowisko swoje na Wschodzie, zajęte w imię i w interesie Europy. Dzisiaj, gdy to stanowisko ma być zagrożone, najściślejszy sprzymierzeniec oświadcza, że jego to nic nie obchodzi. Inaczej o tem sądzą Węgrzy....

Piszą nam z Wiednia dnia 30 b. m.:

(*F*) W sferach tutejszych upatrują pewne charakterystyczne znaczenie w tem, iż ks. Aleksander, który pierwotnie zamierzał przez Łom Palankę udać się do Zofii, obecnie zmienił program swej podróży. Ponieważ książę udaje się przez Sistow, Tirnowo i Filipopol do Zofii, przeto utrzymują tu, że księciu chodzi przedewszystkiem o to, aby się najprzód zbliżyć do głównych punktów wyjścia zwycięskiej kontrrewolucyi i z punktów tych rozpocząć utrwalenie nowo-stworzonej sytuacyi. Jeżli tak jest w istocie, to możnaby przypuszczać, że sytuacya w Zofii nie jest przecie zupełnie wyjaśnioną i że powietrze jeszcze się tam nie oczyściło. Mimo depesz, które w ostatnich chwilach nadeszły z Zofii do Darmstadtu, podejrzywają tu w niektórych sferach Karawełowa, iż odegrał nieco dwuznaczną rolę.

Jakkolwiek książę Aleksander podczas pobytu swego we Lwowie wyrażał się przed różnemi osobistościami z wielką goryczą o Rosyi, to przecież spodziewają się tu, że jego słuszny żal ustąpi wkrótce miejsca roztropnemu i politycznemu zastanowieniu. Nie wielu jednak łudzi się nadzieją, aby między księciem a Rosyą nastąpiło rzeczywiste pojednanie. Wogóle tyle dotąd można stwierdzić, że obecna sytuacya nie jest tak pessymistycznie ocenianą i że istnieje nadzieja utrzymania na razie pokoju.

Fremdenblatt zamieszcza następujący komunikat: „W korespondencyi wiedeńskiej podaje *Germania* kombinacye o kandydaturze ks. Piotra Karageorgiewicza na tron bułgarski i o podróży ministra hr. Kallaya do Bośni; już same sprzeczności, jakie zawiera w sobie ta korespondencya, charakteryzują ją dostatecznie. Mimo to należy zauważyć, że o rzekomej kandydaturze ks. Karageorgiewicza nic nam wprawdzie nie wiadomo, ale że na każdy wypadek kandydatura ta nie miałaby zgoła żadnych widoków powodzenia. Co do kombinacyj, zawartych w korespondencyi *Germanii* w sprawie podróży hr. Kallaya, a mianowicie, że z obecnej sytuacyi wypłynie anneksya Bośni, możemy zapewnić *Germanię*, że ta ewentualność nie była obecnie wogóle braną pod rozwagę.“

Artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, o którym, jako o pierwszem zabraniu głosu przez ten dziennik w sprawie bułgarskiej wspomnieliśmy już w „Przeglądzie politycznym,“ brzmi dosłownie:

„Część prasy niemieckiej znajduje w tem upodobanie, aby w namiętny sposób brać stronę księcia Aleksandra i usiłuje pozyskać dla niego opinię publiczną. W tym celu utrzymuje, że narodowe uczucia ludu niemieckiego stoją po stronie wygnanego księcia, że sprawa jego obchodzi interes Niemiec, że usunięcie go z tronu bułgarskiego było policzkiem wymierzonym w oblicze niemieckie (*ein russischer Faustschlag in's deutsche Antlitz*).

Gdyby Serbowie byli wypędzili swego króla, nie byłaby się może, zdaniem naszem, prasa, która się dziś w tak nadętych słowach za księciem Aleksandrem ujmuje, zdobyła na żaden wyraz sympatyczny. Detronizacya króla Milana byłaby *Germanię*, *Freisinnige Ztg*, *Berliner Tageblatt* i ich przyjaciół na zimno tylko obeszła, chociaż takie wydarzenie miałoby ze względu na naruszenie interesów austryackich dla Niemiec wielkie znaczenie, gdy tymczasem zajścia w Bułgaryi — cośmy już raz podnieśli — interesów naszych wcale nie obchodzą. Zkąd więc to nagłe rozgorączkowanie się za sprawą księcia Aleksandra?

Czy pp. Richter i Windthorst poczuwają się do obowiązku stawania w obronie utrzymania istniejących traktatów? W takim razie nie pojmowalibyśmy, dlaczego już przed rokiem, w chwili wybuchu powstania rumelijskiego, nie rozpoczęli kampanii przeciw temu złamaniu traktatów.

Czy to cześć dla osoby księcia Aleksandra wywołuje te produkta prasy ligi ultramontańsko-wolnomyślnej, które omawiamy? I w to nie wierzymy. Ale i ci panowie powinni posiadać tyle zrozumienia rzeczy, żeby politycznego zdania swego nie odmieniać podług marzeń osobistych. Przecież pp. Richter i Windthorst muszą uznać, że żaden mąż stanu nie miałby prawa poświęcenia przyjaznych stosunków naszych z Rosyą na korzyść księcia, choćby ten był aniołem w ludzkiem ciele. Cała ta kampania prasowa tem mniej jest zrozumiałą, im bardziej ci, którzy ją prowadzą, tyle przynajmniej pojąć powinni, że sposób, w jaki się za księciem ujmują, ostatniemu tylko zaszkodzić może. Jeżeli bowiem *Germania* i *Freisinnige Zeitung* udzielają protekcyi swej księciu Aleksandrowi, kompromitują go już tem samem w oczach każdego rządu niemieckiego. Podług zdania: Wymień mi swych przyjaciół, a ja ci powiem, kim ty jesteś — każdy mąż, przejęty duchem niemieckości, wysnuć musi z takiej protekcyi wniosek, że w osobie księcia musi tkwić coś, co zagraża interesom Niemiec, i dlatego pp. Richter i Windthorst, jeśli chcą rzeczywiście dopomódz sprawie Battenberga, uczyniliby dobrze, gdyby zupełnie zamilkli. Byłoby zaś przedewszystkiem tak w Battenberga, jak w ich własnem interesie, aby unikali takich wyrażeń, niemających najmniejszego sensu, jak — policzek rosyjski w oblicze niemieckie. Nie my, ale Rosya posadziła kiedyś księcia Aleksandra na tron bułgarski, nie w nasze więc oblicze, ale tylko w rosyjskie mógłby policzek ten być wymierzonym.

Nie będziemy już wnikać głębiej w powody, jakie ultramontanów i wolnomyślnych skłonić mogły do takiego postępowania. Chcielibyśmy tylko jeszcze stwierdzić, że zjawisko to dla każdej jakkolwiek politycznie dobrze zorganizowanej głowy jest niezrozumiałem. Przypomina ono pod pewnym względem ów entuzyazm dla Polaków, którym Niemcy przed pięćdziesięciu laty były nawiedzone.“

O znaczeniu powyższego artykułu telegrafują z Berlina do *N. fr. Presse*: „Mimo szczególnej formy swej polemiki z wolnomyślnemi i ultramontańskiemi dziennikami, zawiera przecież artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych, cenne polityczne wskazówki. Szczególniej zwracają uwagę na to, że interesów niemieckich nie dotyka bułgarskie przesilenie, podczas gdy ewentualna detronizacya króla Milana Niemcy, a w pierwszym rzędzie Austryę dotykałaby. W tym ustępie chcą znaleść potwierdzenie na to, iż faktycznie istnieje między Austryą i Rosyą porozumienie co do rozdziału sfery interesów na półwyspie bałkańskim, i że ks. Bismark także i teraz jeszcze uważa je za podstawę swej bułgarskiej polityki.

Korespondent wiedeńskiego *Tagblattu*, który podczas powrotu księcia zdołał w Kołomyi dostać się do pociągu książęcego i rozmawiał z pastorem Kochem, podaje obecnie takie szczegóły o wybuchu spisku: „W pamiętny piątek po południu, na kilka godzin przed uwięzieniem, otrzymał książę w Zofii następujący list anonimowy: „Bułgarski patryota prosi Waszą Książęcą Wysokość, abyś się miał na baczności przed strumskim pułkiem, który układa napad na najbliższą noc.“ — Książę przeczytawszy to pismo, roześmiał się, gdyż pomimo rosyjskich agitacyj nie sądził, aby ze strony żołnierzy mogła go spotkać zdrada. To też nie kazał wzmocnić wart około pałacu i komendanta straży nie zmieniono. Cała straż wynosiła 30 ludzi z kapitanem Safirowem na czele, jedynym oficerem 1 pułku, należącym do spisku.

Co do samej sceny dramatycznej, kiedy to ks. Aleksander miał wrzekomo podpisać abdykacyę, zanotować należy jeszcze następujące szczegóły: Naprzeciw oficera Pakowa, wpadającego z rewolwerem w ręce, postąpił książę, wołając ironicznie: „Dobry wieczór p. Pakow, przychodzisz zapewne podziękować mi, że przed wojną przyjąłem cię napowrót do mojej armii, mimo że Rosya wykreśliła cię ze swojej?“ — Na to Pakow cofnął się, lecz wnet postąpił znów naprzód i unikając wzroku księcia, a wywijając rewolwerem w powietrzu, zaczął krzyczeć: „Abdykować!“ — Do towarzyszy zaś wołał: „Nie hałasujcie tak! toż to wy wszyscy pijani!“ — I rzeczywiście wszyscy byli najzupełniej upici. Grujew usiadł przy stole, wydarł z leżącego na nim kajetu ćwiartkę białego papieru, aby na nim spisać tekst abdykacyi, lecz z powodu nadmiernych trunków zdołał zaledwie napisać kilka nieczytelnych wierszy. Po nim próbował pisać trzeci oficer Dimitrjew i również z powodu stanu swojego nie mógł władać piórem. — Wówczas książę, zniecierpliwiony widokiem wstrętnych figur, krzyknął: „Wstawajcie!“ — poczem nie siadając wcale, napisał na kartce, bynajmniej nie abdykacyę, lecz te kilka słów pamiętnych: „Bog spasy Bulgarya — Aleksander.“ (Boże zbaw Bułgaryę). Widząc go piszącego, sądzili spiskowcy, że dopięli swego i z tego tytułu wybuchnęli okrzykami tryumfalnemi. Pakow pochwycił tę ćwiartkę i schował ją, nie czytając wcale, do kieszeni, poczem odprowadzono księcia tylną furtką do pobliskiego ministerstwa wojny, gdzie jakiś czas trzymano go pod strażą. — Z przeprawy księcia do Reni należy jeszcze wspomnieć, że eskortująca go straż miała rozkaz zastrzelić natychmiast księcia, gdyby próbował uciec, a nawet gdyby tylko poważył się przemówić do kogo. — To też cud był prawdziwy, że dzielny książę uszedł śmierci, bo pomimo groźby rozmawiał nietylko z bratem, lecz nawet z niektórymi oficerami eskorty. Formalnie igrał z niebezpieczeństwem — jak w bitwie pod Sliwnicą. Na jachcie brutalna załoga występowała wobec niego wyzywająco i pogardliwie, lecz ani na chwilę nie zdołała wyprowadzić go z posągowego spokoju. Nie wolno mu było wyjść z kajuty, której przed drzwiami i oknami strzegło po dwóch żołnierzy z nabitemi karabinami. — W drodze do Rahowy słyszał ks. Aleksander od oficerów, że spisek trwał już od pięciu miesięcy. — Jeneralny konsul rosyjski, Bohdanow, był szefem cywilnym sprzysiężenia, a rosyjski *attaché* pułkownik Sacharow wojskowym.“

Z Ruszczuku donoszą do *Polit. Corr.*, iż Stambułow złożył rządy napowrót w ręce księcia Aleksandra i że Karawełow, który należał do utworzonej w Zofii rejencyi, ustąpił. Rejencyę składali: Stambułow, jako prezes; Sławejkow i Dr Strańsky, jako członkowie. Rejencya zamianowała następujący gabinet: Radosławow, przewodnictwo i sprawy wewnętrzne; Naczewicz, sprawy zagraniczne, wyznań i finansów; pułkownik Nikołajew, wojna; Jonczow, sprawiedliwość; Giwkow, oświata. Pułkownik Mutkurow objął naczelną komendę nad wojskiem.

Książę Aleksander wstąpił już na bułgarską ziemię. Tysiące ludności zgromadziło się w Ruszczuku na powitanie księcia. Entuzyastycznym okrzykom zdołał dopiero kres położyć Stambułow, który — jak donosi specyalny korespondent *Tagblattu*, towarzyszący księciu od Lwowa — przystąpił do księcia, powitał go w imieniu narodu i złożył rządy w jego ręce napowrót. „Naród — rzekł Stambułow — wita swego władcę. W twojem imieniu prowadziłem rządy, witam cię i w twoje ręce składam napowrót rządy, gdy pokój i porządek panują w kraju. Nędzni zbrodniarze i zdrajcy, którzy nam jak rabusie skradli naszego księcia, są uwięzieni. Dziś wita cię naród, jako ukochanego księcia. Ty jesteś naszym księciem. Naród życzy sobie, abyś dalej panował. Niech żyje nasz książę!“ Wzruszony ks. Aleksander uścisnął Stambułowa i rzekł: „Co się stało, stało się za wolą Boga. Dziękuję Panu, panie Stambułow, dziękuję narodowi za wierność, i zapewniam, iż jak dawniej, tak i teraz wszelkich mych sił użyję dla szczęścia i postępu Bułgaryi.“ Zapał i entuzyazm towarzyszył tym słowom ze strony ludności.

Stambułow opowiedział następnie księciu cały przebieg wypadków po jego uprowadzeniu, a w dyskusyi tej brał także udział Radosławow, prezes ministrów. Jest on młodszy od Stambułowa, odbył studya w Wiedniu, mówi doskonale po niemiecku i wspomina przyjemnie o swoich profesorach w Wiedniu Mengerze i Sieglu. Książę przedłożył swoją proklamacyę do Bułgaryi, w której dziękuje narodowi za jego wierność. Pozostał on dziś (29 b. m) w Ruszczuku, a w poniedziałek przez Filipopol udaje się do Zofii. Na radzie ministrów przemawiał Radosławow za natychmiastowem straceniem sprzysiężonych. Naczewicz był za łagodniejszem postępowaniem. Książę przychylił się do zdania Naczewicza, wskutek czego Radosławow złoży prezydyum ministerstwa. Naczewicz zostanie prowizorycznym prezesem ministrów i zapewne jutro wyda okólnik do mocarstw z notyfikacyą powrotu księcia.

Doniesieniu, jakoby książę Ludwik Battenberg przed swym odjazdem konferował w Homburgu z księciem Walii, zaprzecza korespondent *N. Fr. Presse* z Jugenheim. Z Darmstadtu zaś donoszą do tegoż dziennika, iż ks. Aleksander heski miał powiedzieć do pewnej wyższej osobistości wojskowej: „Rozsądek i spokojna rozwaga nakazywałyby wprawdzie memu synowi nie powracać do Bułgaryi, ale prawa honoru i jego obowiązek, jako księcia i żołnierza, nakazują mu nie wzdrygać się przed żadnem niebezpieczeństwem, jakie go w Bułgaryi spotkać może, a nawet własne swe życie położyć na kartę. Uważam mego syna za człowieka straconego, a mimo to sam mu radzę, aby poszedł tam, dokąd go powołuje jego obowiązek.“

Telegramy.

Wiedeń 31 sierpnia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Ruszczuku: Książę Aleksander wystosował do ludu bułgarskiego proklamacyę, w której zatwierdza wszystkie rozporządzenia, wydane przez rejencyę Stambułowa, tudzież ukonstytuowany przez tegoż gabinet, jakoteż nominacyę pułkownika Mutkurowa na naczelnego komendanta armii bułgarskiej. Książę dziękuje dalej ludowi i armii za wierność, okazaną tronowi w ciężkich chwilach, tudzież za wystąpienie w obronie niezawisłości Bułgaryi i honoru imienia bułgarskiego. — W końcu proklamacya błaga Boga o błogosławieństwo dla Bułgaryi i wyraża życzenie, aby wszystkie siły połączyły się razem dla dobrobytu kraju.

Sistow 31 sierpnia. Książę Aleksander przybył tu wczoraj o godzinie 8ej rano, przyjmowany z entuzyazmem, jeszcze o wiele większym, niż w Ruszczuku. O godzinie 10ej przed południem udał się książę do Tirnowa.

Tirnowo 31go sierpnia. Ks. Aleksander przybył tu wczoraj o godzinie 6ej wieczór i prawdopodobnie dziś jeszcze uda się do Filipopolu. Podróż księcia jest prawdziwym pochodem tryumfalnym. Entuzyazm ludu zdaje się ciągle wzrastać. Z nadeszłych tu w ostatniej chwili sprawozdań wnosić można, że i dalsza część podróży odbędzie się w podobny sposób i wśród zupełnego pokoju. Król Milan winszował księciu powrotu, na co książę z podziękowaniem odpowiedział, wyrażając nadzieję rychłego przywrócenia przyjaznych stosunków między oboma krajami.

Wiedeń 31 sierpnia. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Ruszczuku: Książę udaje się z Tirnowa, nie wstępując do Filipopolu, wprost do Zofii.

Wiedeń 31 sierpnia. (pryw.) (*F*) W tutejszych sferach dyplomatycznych uważają rychłe przywrócenie dyplomatycznych stosunków między Bułgaryą a Serbią za bardzo prawdopodobne. Zastanawiają się tutaj nad możliwością potrójnego aliansu między Rumunią, Serbią i Bułgaryą.

Donoszą mi z Bukaresztu, że w chwili, kiedy książę Aleksander opuszczał dworzec kolejowy w Bukareszcie, przybyli na ów dworzec kolejowy z Werciorowy pewien ajent rosyjski i bułgarski prokurator Trybunału kasacyjnego, którzy należeli do spisku przeciw księciu. Policya wezwała obu tych panów, aby dworzec kolejowy w tej chwili opuścili.

Peszt 31 sierpnia. (pryw.) Do *Budap. Corr.* donoszą z Belgradu, że stosunki dyplomatyczne między Bułgaryą a Serbią mają być niebawem przywrócone.

Wiedeń 31 sierpnia. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Bukaresztu: Krążą tu pogłoski, iż na Karawełowie ciąży takie podejrzenie, iż tenże został aresztowany.

Peszt 31 sierpnia. (pryw.). Do *Pester Lloyda* donoszą z Łom Palanki dnia 30 b.m.: Spiskowcy Gruew i Benderew staną dziś przed sądem wojennym w Widyniu. Reskrypt książęcy ogłasza stan oblężenia w całym kraju.

Wiedeń 31 sierpnia. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Franzensbadu: Kalnoky nie zjedzie się już zapewne w tym roku z Giersem.

Giers oświadczył, że Rosya nie pragnie okupacyi Bułgaryi, dopóki panuje tam porządek i pokój; że jednak pozycya Rosyi byłaby bardzo delikatną i krytyczną, gdyby książę chciał spiskowców ukarać śmiercią.

Petersburg 31 sierpnia (pryw.) Ostatnie wiadomości potwierdzają zapatrywanie, że Rosya przywróci w Bułgaryi porządek na podstawie przewrotu, dokonanego w dniu 21 bm., i że mocarstwa zachodnie nie zaprotestują przeciw temu.

Nowoje Wremia utrzymuje, że obecny rząd bułgarski nie może być przez Europę uznany, a już to samo wystarczałoby do umotywowania ewentualnej okupacyi. Stanowisko Austryi uważa ów dziennik za naturalną konsekwencyę zamiaru anektowania Bośnii. „Rzeczy nieuniknionej, pisze *Nowoje Wremia*, nie można zmienić.“

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 31 sierpnia. Cesarz w powrocie z manewrów w Galicyi d. 15 września zaszczyci odwiedzinami swojemi hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie. W Łańcucie Cesarz ani deputacyj przyjmować, ani audyencyj udzielać nie będzie.

Telegramy biura koresp.

Peszt 31 sierpnia. Niemiecka deputacya wojskowa na uroczystość rewindykacyi Budy przybyła tu wczoraj wieczór. Na dworcu kolejowym została deputacya ta serdecznie powitana przez adjutanta cesarskiego majora Rescha i burmistrza Ratha.

Członkowie tej deputacyi są gośćmi cesarskimi i będą także obecni na manewrach.

Wrocław 30 sierpnia. Jeneralne zgromadzenie niemieckich katolików, liczące około 3000 uczestników, zostało dziś otwarte. Zgromadzenie to otrzymało breve papieskie z błogosławieństwem. Przewodniczącym zgromadzenia wybrany został bar. Heeremann, wiceprezydent Izby deputowanych Sejmu pruskiego.

Kursa. Wiedeń 31 sierpnia. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·60. — Renta austr. srebrna opod. 84·90. — Renta 4% złota austr. 118·10. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·90. — Akcye Banku Austr. Węg. 863·—. — Akcye kredytowe 278·60. — Londyn 126·30. — Napoleony 10·00½. — Dukaty 5·96. Marki 61·80—. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Berlin 31 sierpnia. — Banknoty austryackie 161·65.— Krótki Wiedeń 161·50. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie 61·75. — 4% Listy Likw. Polskie 56·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 77·37.— Akcye austr. kredytowe 449·50.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 po p.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·01 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·— wiecz.
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·24 popoł.

Z Prus: o godz. 3·15 popoł. miesz.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	122 —
Marki niemieckie	61 65	62 25
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 16
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 25	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 75
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 50
5% „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 50
6% „ „ „ włośc. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	192 —	193 25
„ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	228 —	229 25
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 40	15 —
„ „ węgier. „ „	9 50	10 —
Wiedeń 30 sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	84 40	84 60
4⅕% „ srebrna	84 75	84 90
4% „ złota	117 55	117 70
4% „ węgierska złota	107 35	107 55
5% „ „ papier.	94 45	94 60
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 30	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 —	105 50
Galicyjskie „ „	104 75	105 40
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 70	105 40
Węgierskie „ „	104 85	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	— —	— —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 60	111 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	229	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	278 20	278 50
„ Bank węgierski . 200 „	288 25	288 75
Depositen-Bank . . 20 „	189 —	189 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	861 —	863 —
Unionbank . . . 100 „	72 10	72 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	154 75	155 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 80	103 20
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	190 75	191 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	389 —	391 —
Elżbiety . . . 210 „ „	244 50	245 —
Linz-Budweis . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	207 —	207 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2260	2270
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 25	221 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	192 25	192 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 —	152 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 25	228 75
Nordwest austr. . . 200 „ „	172 —	172 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 2	171 50
Rudolfa . . . 200 „ „	192 25	192 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	187 75	188 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	230 25	230 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	112 70	113 10
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 50	175 —
„ Westb. . . . 200 „ „	173 75	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 25	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 25	100 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 75	102 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ prem.	102 40	— —
5% „ „ „ 40 lat	100 —	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 90
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 60	104 90
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	101 50	102
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 50	120 —
„ za 200 Mrk. nie op.	126 75	127 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 90	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 25	111 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	94 50	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 70	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 60	102 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 20	83 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 25	93 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 25	105 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	93 30	93 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	125 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 25	162 —
„ „ . 200 złr. 5%	132 —	132 75
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 80	101 40
„ „ II Em. 200 „ „	— —	101 50
„ Nordost . . . 300 „ „	99 75	100 —
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	129 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	118 70	119 10
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	120 50	120 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 70	17 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	180 60	181 —
Clary . . . . . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	118 75	119 25
Insbrucku . . . . . „ 20	21 90	22 40
Keglewicha . . . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	45 —	45 30
Palfy . . . . . „ 42	43 75	44 75
Rudolfa . . . . . „ 10	19 60	20 —
Salma . . . . . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 75	24 25
St. Genois . . . . . „ 42	57 50	58 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	138 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . „ 20	34 —	34 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	44 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 58	12 63
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	61 95
Rubel papierowy za 100	121 50	122 —
Lwów 28 sierpnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 75
4% „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 75	103 75
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50
Warszawa 30 sierpnia.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon		
4% Listy likwidacyjne	93 70	94 —
kupon	—	— 94

(2122)

Za spokój duszy ś. p.

Józafata Sobierajskiego

zmarłego d. 1 września 1878 r.
odprawione zostaną

Msze św. żałobne

w kościele Archiprezbiteryalnym N. M. Panny

we czwartek d. 2 września r. b.
o godzinie 8½ zrana
na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Panna służąca uzdolniona w krawieczyźnie i wszelkich robotach, poszukuje miejsca we Lwowie, Krakowie lub na wsi. Wiadomość u p. *Ciraszewskiej* w Krakowie, ul. Wiślna L. 11, róg plant. [2118 1-]

Ogrodnik

młody, kawaler, wolny od wojska, wykształcony teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady od 1 października lub, zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **Z. S.** poste rest. **Kraków.** (2121-1-2)

Browaru piwnego

z dobrem urządzeniem, poszukuje się do dzierżawy. Adres: **J. K.** p. rest. **Jasło.** (2119 1-3)

Dostawszy świeży transport różnego gatunku kawy, polecam szczególniej jeden gatunek

kawy

Ceylon wybor. i doskonałej w smaku, którą sprzedaję po taniej cenie **80** cnt. za pół kilo i która nawet najwięcej wybredny gust zupełnie zadowolni. — Oprócz tego gatunki **kawy** po 55 c., 60 c. i 70 c., jakoteż wszelkie (2120 1 3)

towary kolonialne

w najlepszym gatunku, po **cenach najtańszych** w handlu

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek gł. L. 5.

Towary daję także na **książeczki kontowe** z terminem wypłaty **miesięczn.**

Najmniej

zł. 10 w. a. dziennie

pewnego zarobku

może każdy osięgnąć

bez kapitału

jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (2144-1-)

kantor wymiany H. Fuchs

w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

Berneńskie materye

na gustowne

ubranie jesienne lub zimowe

w odcinkach dług. 3·10 metr. wystarczających na całe ubranie męzkie
za złr. 4·80 z bardzo pięknej
" " 7 75 " najlepszej
" " 10 50 " wybornej

prawdziwej wełny owczej

Palmerston i Boy na paltoty zimowe metr złr. **2·50** do złr. **5·—**, **pakłak** po złr. **2·25** do złr. **3·—**, **sukna damskie** metr po złr. **1·25** do złr. **2·50** rozsyła każdemu za **zaliczką pocztową**
skład fabryczny sukien

Siegel-Imhof

w Bernie (Brünn).

Oświadczenie. Materye powyższej firmy odznaczają się trwałem i gustownem wykonaniem, tudzież szczególną trwałością. Także ręczy znana rzetelność i znaczna dostawa na to, że dostaczonym będzie tylko najlepszy towar i ściśle wedle wybranego wzoru. Na żądanie rozsyłka **próbek darmo i opłatnie.** (1918 1-20)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki**, **listwy** złocone i drewniane, **sufity** *en relief* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, **cerat** na meble i stoły (1333 204-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Zarząd ekonomiczny

Arcyksięcia Albrechta w Obszarze

stacya poczty i kolei Żywiec,

poleca Szanow. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr

buhaje i cielne jałówki

rasy holenderskiej,

po przystępnych cenach. (2061-4-15)

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych, znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. Zaręcza się opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi — rozmowa codzienna w języku polskim i niemieckim. Bliższa wiadomość pod liter. **S. K.** w **Biurze drukarni „Czasu“.** (2085-7-9)

Nauka języków.

Profesor języków, mający świetne egzamina państwowe jakoteż zaszczytne uznanie w kraju i zagranicą, zmuszony okolicznością kończyć teraz jeszcze jeden wydział (lekarski) udziela własną **metodą (nader skróconą i nadzwyczaj łatwą) francuskiego, angielskiego i niemieckiego** języka (w danym razie i innych). Wymowa **poprawna** (Acad. de Paris; wzgl. London; i „wyższa“ Niemczyzna).

Podjąłby się także **przyjacielskiego nadzoru** pedagogicznego młodzieży szkół średnich i wyższych.

Adres w Księgarni Wgo *Krzyżanowskiego* w Krakowie. (2070 3 4)

BIURO

Ludwiki Leśniowskiej

w Krakowie przy ul. św. Anny Nr. 4,

poleca uzdolnione nauczycielki bony różnej narodowości, panie do towarzystwa lub pielęgnowania chorych, zdatne panny pokojowe oraz gospodynie. — Pośredniczy również w umieszczeniu na stancye panien i studentów. (2034-8-9)

Szanow. Rodziców i Opiekunów mam zaszczyt zawiadomić, że jak dotychczas tak i nadal, po śmierci ś. p. mego męża, przyjmuję **uczniów** klas niższych **na mieszkanie**, zapewniając im najtroskliwszą opiekę i dozór w naukach pod kierownictwem zdolnego pedagoga. (2106-4-10)

Walerya Zgórek, wdowa po profesorze, ulica św. Krzyża Nr. 3, II. piętro.

ZAKŁAD

WYCHOWAWCZO-NAUKOWY ŻENSKI

Karoliny Krynickiej

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 6.

Z nowo rozpoczynającym się rokiem szkolnym podaję do wiadomości Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży, że **wpis uczennic rozpoczynam 21 sierpnia, kurs nauk 4 września.**

Program Zakładu, zatwierdzony przez Wysoką c. k. Radę szkolną, przesyłany stronom interesowanym na żądanie, — wyjaśnia w zupełności podział klas i zakres nauk w nich udzielanych,— wobec czego, uważam za zbyteczne szerokie rozpisanie próżnej frazeologii, i zbyt wielu w reklamach głoszonych przyrzeczeń, które samem przeciążeniem zobowiązań, osłabiają dobrą wiarę Szanownej Publiczności, wywołując wątpliwość — i gorszy jeszcze, uśmiech ironii słusznego sądu osób, znających dobrze stosunki miejscowe......

Szczycąc się już drugą generacyą moich Wychowanek w Krakowie, odwołuję się z ufnością do Ich bezstronnej opinii tak pod względem mego sumiennego kierownictwa Zakładu, jako i osobistego pielęgnowania uczennic, w czem środki higieniczne, niezbędne dla zdrowia tegoczesnej generacyi, są ściśle i z troskliwością macierzyńską zachowane. (1612 4-4

Pensyonat męzki

Ryszarda Wilson

w Krakowie, przy ul. Lubicz pod Nr. 3, na II. piętrze.

(2105 5-10)



Umrath i Sp.

fabryka maszyn rolniczych

w Pradze-Bubna

dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite młocarnie ręczne, manażowe, parowe, wszelkiego rodzaju manże, lokómobile o sile 3 do 8 koni, grabiarki konne, przewracarze siana i wszelkie inne maszyny rolnicze. (1327-17-)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Główny skład dla Galicyi: Umrath i Sp. we Lwowie, ul. Grodecka 61.

J. Pserhofera

pigułki czyszczące krew, (1443-34-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.**, 3 zwoje **3·40 złr.**, 4 zwoje **4·40 złr.**, 5 zwoi **5·20 złr.**, 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel“

w Wiedniu, I. Singerstr. 15.

Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.

Dostanie w Krakowie w apt. Redyka.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZ. oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie,

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnow. utwory zaopatrzoną

największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instramenta i do śpiewu, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie gratis i franko.

Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po **cenie 70 centów.** (2059-2-15)

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY ŻEŃSKI

MARYI SERWATOWSKIEJ

w Krakowie, ulica Wiślna L. 8.

Nauka rozpoczyna się z dniem 1ym września b. r.

Zakład ten od lat 10 istniejący, udziela nauk według przepisów Władz szkolnych, w szkołach wydziałowych, czyli gimnazyach żeńskich obowiązujących, przyczem atoli ze **szczególną troskliwością** zajmuje się nauką języków: **francuskiego, niemieckiego,** angielskiego, tudzież włoskiego, jak również **nauką muzyki.**

Wskutek licznych żądań tych rodziców, którzy do szkół publicznych na początkową naukę dzieci posyłać nie chcą, a w domu prawidłowo uczyć ich nie mogą, bądź sobie nie życzą, urządzoną zostanie w zakładzie z dniem 1 września b. r. **czteroklasowa szkoła elementarna,** ściśle według organizacyi szkół wzorowych, pod kierunkiem seminaryów nauczycielskich zostających.

Po ukończeniu czteroklasowej szkoły elementarnej, przejdą panienki **do klas wyższych,** jakie dotąd w zakładzie istniały; wreszcie dla tych, które pragną składać egzamin dojrzałości w seminaryach, lub wogóle nabrać wyższego wykształcenia, urządzonym zostanie **dwuletni kurs** przygotowawczy z wykładem pedagogiki, higieny, somatologii, prócz języków i innych przedmiotów.

Z zakładem będzie połączony **jednoroczny kurs praktyczny,** poświęcony nauce wszelkich gałęzi gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, tudzież robót wchodzących w zakres przemysłu domowego. (1626-8-)

Dokładniejszych szczegółów udziela się na żądanie i rozsyła programy.

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA

Edwarda Kiernika

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20,
pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca:

Środki na włosy:

Płyn uniwersalny
na łupież niezawodny, cena 1 złr. w. a.

Sulfidan
płyn do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego, cena 1 złr. 30 ct.

Nigretina
do farbowania włosów na trwały kolor czarny i ciemny, cena 1 złr.

Pomada chinowa
do wzmocnienia włosów, cena 70 cent.

Pomada tanno-chinowa
i
Olejek tanno-chinowy
znane powszechnie środki od wypadania włosów, cena 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 20 ct.

Woda ateńska
do odświeżania włosów i od łupieżu doskonała, cena 70 ct.

Środki do ust i zębów:

Esencya aromatyczna	80 ct
" **miętowa**	50 "
Woda Batot	40 "
" **anaterynowa**	30 "
" **salicylowa**	50 "
Pasta miętowa	30 "
" **roślinno-alkaliczna**	1 złr.
Proszek roślinno-alkaliczny	50 ct.
" " " mniejszy	25 "
Kréda szlamowana	25 i 30 "
Węgiel lipowy	15 i 30 "
Pastylki aromatyczne	35 "
Proszek salicylowy	30 "
Plomba balsamiczna	50 "
Guttapercha pudełko	40 "

Środki do rąk:

Gliceryna toaletowa 1 złr., 50, 30 i	15 "
Krem glicerynowy	35 "
" **waselinowy**	30 "
" **roślinny**	80 "
Woda miodowa	50 "

Szczotki do włosów, wąsów, zębów i paznokci — różne przybory toaletowe — fixateur na włosy i wąsy oraz wszelkie najdelikatniejsze pomady. (2145-1)

Rozpisanie ofert.

Ad Nr. 14874. (2074)

W celu zapewnienia dostawy nafty i rzepakowego oleju do oświetlania, potrzebnych dla linij pod zarządem tutejszej Dyrekcyi zostających, na czas od 1go stycznia do końca grudnia 1887 r., rozpisuje się niniejszem rozprawa ofertowa.

Bliższych objaśnień udziela podpisana Dyrekcya ruchu i Zarząd ruchu w Mähr. Schönberg, gdzie również dotyczące warunki i formularze na oferty otrzymać można.

Wniesienie ofert zaopatrzonych w ogólne i szczególne warunki dostawy, ma nastąpić do 15 września b. r., 12 godziny w południe, do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie. Każdy arkusz tak oferty jak i warunków dostawy powinien być ostemplowany marką na 50 ct.

Przed terminem przeznaczonym do wniesienia ofert, ma się w kasie Dyrekcyi ruchu w Krakowie złożyć, a względnie pod osobną kuwertą tejże przysłać wadyum w wysokości 10% wartości oferowanego materyału w gotówce lub w papierach wartościowych (obliczonych 10% niżej dziennego kursu), na które bank austryacko-węgierski pożyczek udziela.

W Krakowie, we wrześniu 1886 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

(Przedruku się nie opłaca).

Książki szkolne,

MAPY, ATLASY i GLOBUSY

poleca

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie. (2058 5-10)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu

z kursem dalszego kształcenia, pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Pensyonatki uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowne i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk w lokalu szkolnym (2033-8 11)

przy ulicy Poselskiej Nr. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(1997-4-52)

Maryan Rudnicki,

NAUCZYCIEL MUZYKI

mieszka obecnie przy ul. Kolejowej Nr. 1, III. piętro. [2112-2 3]

Marya Linowska

Kleparz, ulica Zacisze Nr. 2,

przyjmuje, jak w latach ubiegłych **panienki** uczęszczające do szkół publicznych. Na żądanie nauka języków i muzyki. [2108 2-3]

Panienki uczęszczające do tutejszych szkół, lub **STUDENTÓW** przyjmuję na stancyę i wikt pod bardzo umiarkowanemi warunkami, ręcząc za staranny i troskliwy dozór. (2080-3 6)

Zofia Bartoszkiewicz

w Krakowie przy ul. Krupniczej L. 22, I. piętro w oficynie.

ZAKŁAD

naukowo-wychowawczy męzki

Władysława Kudasiewicza,

przyjmuje uczniów szkoł wyższych i niższych — zapewniając im rodzicielską opiekę i sumienną pomoc w nauce. (2012-8-10)

Władysław Kudasiewicz,
właściciel pensyonatu,
w Krakowie — ulica Franciszkańska L. 4, naprzeciwko Biskupiegō Pałacu, drugi podworzec, I. piętro.

Gorzelnik

kawaler, z kilkolet. praktyką, który ukończył tego roku wykłady w Dublanach — poszukuje posady. — Łaskawe oferty pod lit. **J. P. 5** poste restante **Frysztak.** (2101-3-3)

TUTKI

prawdziwe ***Houblon*** i ***Mais*** w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (1831 25)

Młody subjekt

również [2141-2 3]

praktykant,

który ukończył 14 lat, **znajdą zaraz umieszczenie w Domu handlowym H. Fritscha w Krakowie.**

Rozpisanie ofert.

Ad Nr. 14874. [2073]

W celu zapewnienia dostawy różnych materyałów dla ruchu, potrzebnych dla linij, pod zarządem tutejszej Dyrekcyi zostających, na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1887 r., rozpisuje się niniejszem rozprawa ofertowa.

Dotyczące warunki, formularze ofert, jakoteż wykazy potrzebnych materyałów, można otrzymać u podpisanej Dyrekcyi ruchu jakoteż u zarządu ruchu w Mähr. Schönberg.

Wniesienie ofert zaopatrzonych w ogólne i szczególne warunki dostawy ma nastąpić do 15 września, do 12 godziny w południe, do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie. Każdy arkusz tak oferty jak i warunków dostawy powinien być ostemplowany marką na 50 ct. Przed terminem przeznaczonym do wniesienia ofert, ma się w kasie Dyrekcyi ruchu w Krakowie złożyć, a względnie pod osobną kuwertą tejże przysłać wadyum w wysokości 10 procent wartości oferowanego materyału w gotówce lub w papierach wartościowych (obliczonych 10% niżej dziennego kursu) na które bank austr.-węgierski pożyczek udziela.

W Krakowie, we wrześniu 1886 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

(Przedruku się nieopłaca).

Piernik hygieniczny

Z FABRYKI L. CZYNSKIEGO W JAROSŁAWIU,

podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących, jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestyje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materyi odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów, ul. Halicka Nr. 8; Kraków, Sukiennice Nr. 23; Przemyśl, ul. Franciszkańska; Praga, Graben Nr. 12;** jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia, napisana przez lekarza specyalistę, rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. (2063-4-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*